Nr. 45. Lwów — Niedziela dnia 25 Lutego. Rok 1906.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Dziś: św. Anastazyi P. Melcyusza | Jutro: św. Wiktora z Ar. Martyniana | Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.** | Rękopisów Redakcya nie zwraca. | Wschód słońca o godz. 6 m. 22, Zachód „ 4 m. 55 | Długość dnia godzin 10 m. 33, Przybyło dnia od wczoraj 4 m.

Socyaliści pod bronią.

W Niemczech odbywają się teraz socyalistyczne przygotowania do walki legalnemi demonstracyami o czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze. Na naradzie, odbytej 21 b. m., wodzowie grup socyalistycznych postanowili powołać „towarzyszy“ pod broń i dopóty niepokoić publiczne życie, dopóki rządy i stronnictwa filisterskie nie zgodzą się na żądaną reformę. Uznano także na tej naradzie, że i kobiety od 20-go roku życia powinny posiadać bierne i czynne prawo wyborcze. Chwilę do takiej agitacyi wybrano stosowną, bo się w państwie wytworzyło silne niezadowolenie z powodu nowych podatkowych projektów rządu. Budżet cesarstwa wykazuje deficytu 200 milionów marek, nadto zaś potrzeba kilkudziesięciu milionów na powiększenie marynarki wojennej. Rząd tedy projektuje obciążyć tytoń i piwo nowym podatkiem tak wielkim, aby przyniósł 67 milionów marek; to wystarczy na pancerniki. Stały zaś niedobór w budżecie cesarstwa ma być rozłożony na kraje Rzeszy. Prusy, jako największe, będą musiały płacić odtąd na wspólne potrzeby o 120 mil. mar. więcej, aby zaś mieć te pieniądze, zaleca minister skarbu Rheinbaben powiększyć podatek dochodowy tak znacznie, że niektórzy płaciliby więcej o 50, a nawet o 75 procent. Naturalnie, takie rządowe zamiary wszystkim się nie podobają. Życie już podrożało wskutek powiększonych ceł agrarnych, a niebawem jeszcze bardziej podrożeje, jeżeli przejdą rządowe projekta podatkowe. Nawet umiarkowana publiczność zaczyna sarkać. Na zgromadzeniach, które ustawicznie się odbywają, podnoszą mówcy, że niezamożne rodziny już spożywają zamiast mięsa żyły, a przyjdzie im jeszcze poprzestać na sierści i kopytach. W uchwałach domagają się wiecownicy, aby państwo zamiast powiększać podatki, zmniejszyło rozchody. Każdy jednak rozumie, że do tego nie przyjdzie, jest więc powszechne niezadowolenie, z którego korzystają socyaliści. Ono im użycza największego poparcia.

Zwracamy jednak uwagę na ten szczegół, że socyaliści niemieccy, którzy tak energicznie zachęcali swych „towarzyszy“ w Królestwie Polskiem do walki na noże, sami u siebie nakazują urządzać tylko legalne demonstracye i nigdy się nie narażać na zatargi z policyą i wojskiem. Dopiero w odległej perspektywie pokazują strejk powszechny, który może nastąpi w kwietniu. Teraz szturmują oni sejmy memoryałem, ułożonym i podpisanym przez Bebla, Eberhardta, Molkenburga, Pfaukucha, Singera i Wengelsa. Jeżeli to nie poskutkuje, zaczną w marcu demonstracye uliczne, „spokojne i poważne, lecz ustawiczne“. Według ułożonego planu, mają się one potęgować, aż wreszcie rozwiną się w olbrzymi obchód rocznicy rewolucyi w r. 1848-ym. W dniach 18 i 19-ego marca w Berlinie, na cmentarzu Friedrichsheim, odbędzie się rewolucyjna uroczystość na mogiłach osób, zabitych w owych dwóch dniach w r. 1848-ym. Rząd niemiecki wymyślił hasło „naród pod bronią“, a socyaliści zmienili je na „proletaryat pod bronią“. Nie zamierzają jej wprawdzie używać, ale już samo ustawiczne wymachiwanie nią wytworzy burzliwy nastrój i w końcu może sprowadzić zawichrzenie. Tego właśnie wielu się obawia. Główny dziennik stronnictwa centrum *Germania* przewiduje „nader smutne wypadki“, aby zaś ich uniknąć, zaleca przystać na żądaną reformę wyborczą. Podobno rządy oldenburski i saksen-wejmarski już się na to zgadzają, ale Prusy i Saksonia ani słyszeć o tem nie chcą. Co do Saksonii, w której 70% ludności należy do socyalistycznych związków, bo jest to kraj ogromnie przemysłowy, i która w skutek tego nazywa się „czerwonem królestwem“, to w niej do roku 1896-ego było powszechne i bezkuryalne prawo wyborcze do sejmu, lecz ponieważ on po każdych wyborach coraz bardziej stawał się socyalistycznym, przeto w owym roku zastąpiono tam swój system wyborczy pruskim trzyklasowym, który podług wyrażenia Bismarka „jest najbardziej bezmyślną parodyą wyborów“.

Na powszechne prawo wyborcze zdaje się nie przystanie żadne stronnictwo, obstające przy istniejącym ustroju społecznym, ale postępowcy, centrum i część liberałów przemawiają za rozszerzeniem tego prawa na wszystkich obywateli płacących najmniej 3 marki podatku. Ponieważ w Niemczech podatki mniejsze od austryackich, przeto domagają się owe stronnictwa takiego cenzusu podatkowego, jaki u nas już uprawnia do głosu. Nadto żądają te stronnictwa zniesienia systemu trzyklasowego. Gdyby przeszła taka reforma, sądzimy, że socyaliści byliby zadowoleni, bo jak obliczają saskie dzienniki, nie miałoby w Saksonii prawa wyborczego tylko 150.000 dorosłych mężczyzn. Taka strata prawie nic nie znaczy. Ale w Prusach upadłaby twierdza junkierstwa i hakatyzmu, więc wątpimy, żeby rząd przystał na taką reformę.

Żadne „filisterskie“ stronnictwo nie zgadza się przyznać prawa głosowania i otrzymywania mandatów kobietom. Może to dlatego, że od z górą lat stu, jak się propaguje to żądanie, zawsze znajdowało ono niesympatycznych orędowników. Pierwsza apostołka politycznego równouprawnienia płci Olimpia de Gouges zasłynęła podczas wielkiej rewolucyi z cynizmu, który już się nawet rumienić nie potrafi, i który ohydnym się wydał nawet konwentowi. Panna de Gouges dobiła się tylko jednego równouprawnienia kobiet z mężczyznami: na szafocie. Pod nożem gilotyny tak samo jej głowa spadła, jak spadały męzkie. Reforma taka, żeby i kobiety wybierały i były wybierane (w Austryi one chcą tylko wybierać), ma — jak wszystko, co ludzie tworzą — strony złe i dobre. Mężczyźni z doświadczenia wiedzą, jakie namiętności pospolicie brzydkie, jakie intrygi, podstępy, nieprzyjaźnie rozwijają się podczas wyborów i dlatego nie chcą w te odmęty wprowadzać tego, co mają najdroższego; mówią oni, że kobieta, jak monarcha konstytucyjny, powinna panować, lecz nie rządzić. Z drugiej jednak strony przyznają oni, że kobiety— czynnik społeczny moralniejszy od nich, bardziej idealny, wrażliwszy na wszelkie niedole, ofiarniejszy — niezawodnie wpłynąłby dodatnio na rezultaty wyborów, jeżeli samby się nie zepsuł, a już stanowczo nie byłby tak, jak mężczyźni, skory do przewrotów. W ogóle nie wielu ma na świecie zwolenników wilhelmowska recepta, przeznaczająca kobietom tylko trzy K (Kirche, Küche, Kind). Lecz w niedobrych rękach sprawa politycznego równouprawnienia kobiet, — w rękach jakichś separatek, histeryczek, krótkowłosych emancypantek, jakichś mężyc, które same tak mało są kobietami, że bez męzkich fryzur, kołnierzy, krawatów i tytułów obejść się nie mogą. Z ich ust co chwila się słyszy takie dziwolągi, jak „kobieta-doktór“, „kobieta-adwokat“, „kobieta autor“, jak gdyby nie było dość mówić doktorka, adwokatka, autorka i t. d. Ta dwupłciowość w nazwach świadczy o dwupłciowych gustach, a nigdy androginie nie były sympatycznemi zjawiskami. Sprawa równouprawnienia kobiet stałaby bez porównania lepiej, gdyby znalazła się w rękach zupełnie normalnych kobiet.

Ten zatem socyalistyczny postulat zapewne nie zwycięży w Niemczech, ale agitacya za rozszerzeniem prawa wyborczego do sejmów ma szanse powodzenia, a to głównie dlatego, że liczba niezadowolonych z wciąż rosnących podatków jest coraz większa.

Administracyjne wyroki śmierci.

Metternich napisał w swych pamiętnikach, że „kiedy przyjdzie w Rosyi do likwidacyi politycznych stosunków, wówczas się okaże takie moralne bankructwo, jakiego jeszcze nie znają dzieje ludzkości“. Zupełnie się sprawdziła ta przepowiednia niepospolitego męża stanu. Moralne bankructwo w Rosyi — to objaw najbardziej straszny ze wszystkiego, co tam się dzieje. Podzielono państwo na satrapie, zwane „wojennemi gubernatorstwami“, i nowym ukazem przyznano wojennym gubernatorom prawo skazywania ludzi na śmierć nietylko bez sądu, ale nawet bez śledztwa. Wystarcza prosty rozkaz: powiesić lub rozstrzelać — i w kwadrans potem już on jest wykonany. Nawet później nie robi się żadnego dochodzenia, aby się przynajmniej przekonać, czy nie było pomyłki. Jest to nawet z administracyjnego stanowiska szkodliwe, bo śmierć schwytanego rewolucyonisty uniemożliwia zbadanie, ażali nie było spisku. Jeden z takich wojennych gubernatorów w Królestwie Polskiem przelał swe prawo tracenia na podwładnych komendantów i rozkazał wieszać rodziców, jeżeli u ich dzieci znaleziona będzie broń palna. Wprawdzie to dzikie rozporządzenie odwołał warszawski jeneralny gubernator, ale to, że ono mogło być wydane, wskazuje, jak lekkomyślni są owi wojenni gubernatorowie. Niepodobna zrozumieć po co potrzebny ten pośpiech, z jakim rząd rosyjski postanowił wytracić rewolucyonistów, zwłaszcza że dokładnie nie określono, kogo do nich trzeba zaliczać. W rosyjskich dziennikach znajdujemy ogłoszenia różnych wojennych gubernatorów o tem, jak oni zamierzają wykonywać nadane im prawo śmierci. Więc naprzykład jen. Kaulbars w Odesie ogłasza: „Osoby winne skrytobójstwa w celach politycznych, albo takie, które w tychże celach sporządzały przyrządy napełnione materyałem wybuchowym, będą skazywane na śmierć prostym rozkazem moim, lub tych komendantów, których upoważniłem do wydawania takich wyroków“. Tu zatem wyraźnie powiedziano jacy rzeczywiści zbrodniarze zasłużą na śmierć bez sądowego wyroku: trzeba albo popełnić skrytobójstwo, albo się do niego przygotowywać. Bywają sytuacye, w których z podobnymi zbrodniarzami trzeba postępować bezwzględnie, bo inaczej nie wróci spokój, pożądany przez społeczeństwo. Ale oto znowu ogłoszenie admirała Czuchnina w Sebastopolu: „Podaję do powszechnej wiadomości, że doraźnym wyrokiem, bez żadnej zwłoki, będą karani śmiercią ci, którzy bądź dopuszczą się zamachu na przedstawiciela władzy państwowej, bądź dla anarchicznych celów przemycają materyały wybuchowe, bądź wreszcie mają w swych mieszkaniach takie materyały“. Niezaprzeczenie jest wielką nieoględnością trzymać w takich czasach u siebie dynamit; rzeczywiście rzuca to podejrzany cień na taką osobę; może ona być ukaraną, ale nie aż śmiercią. W takich razach, jeżeli już nie sąd, to śledztwo jest konieczne. Doświadczenie uczy, że policya rosyjska sama podkłada rewolucyjne proklamacye lub bomby, a potem robi rewizyę. Moralność czynownictwa jest skompromitowana do ostateczności dochodzeniami jenerała Frezego w procesie o wrzekomy zamach na gubernatora hr. Pahlena; śledztwem nad gubernatorem mińskim, którego usunięto za to, że sam urządzał rozruchy, aby potem je tłumić; śledztwem senatorskiem w Odesie, które wykazało, że naczelnik miasta Neuhardt wiedział o spółce policyi z czarną sotnią i że ta spółka rabowała podczas pamiętnych rozruchów. Neuhardta oddano pod sąd. Lecz iluż takich jak on jeszcze rządzi! Oto z Czyty na Sybirze donoszą, że jen. Renenkampf aresztował tamtejszego gubernatora za prowokacyjne intrygi, aby potem mógł rabować tamtejszych bogatych kupców. Skoro się posiada taką administracyę, to nie można obdarzać jej prawem śmierci.

Lecz niedość tego, że dano takie prawo. Wydano jeszcze tymczasową ustawę, podług której dzienniki za artykuły, wystawiające działalność urzędników w świetle ubliżającem, będą — znowuż rozporządzeniem administracyjnem — skazywane w osobie swych redaktorów bądź na trzy tysiące rubli grzywny, bądź na więzienie aż do 18-tu miesięcy. A więc czynownik oskarży i sam zawyrokuje. To już jest możliwie najwyższy szczyt biurokratycznego despotyzmu.

Osłabione strasznemi przejściami, społeczeństwo milczy. Odebrała mu siły i energię socyalistyczna rewolucya. Jedyna jego nadzieja na tę „dumę“, która wciąż w dal się odsuwa. Kto wie, czy jej całkiem nie sprzągnie zwycięzka reakcya, bo oto już donoszą, że zwolennicy biurokratycznej samowładzy są tak silni, iż p. Witte zamierza podać się do dymisyi, czy też już ją carowi przedstawił. Tak przynajmniej donoszą w telegramach z Petersburga niektóre londyńskie i berlińskie dzienniki, być jednak może, że taki zwrot się nie dokona ze względu na kredyt państwowy.

Korespondencye.

Wiedeń, 23 lutego.

(*Ustawa o stowarzyszeniach z ograniczoną poręką. Zmiany w naczelnem kierownictwie poczt i telegrafów. Karnawał.*)

(y). Ustawa o stowarzyszeniach z ograniczoną poręką, którą Izba posłów załatwiła na onegdajszem posiedzeniu, powinna stanowić niemałą zachętę do assocyacyi drobnych kapitałów i rozbudzenia ruchu przemysłowego. Potrzeba tylko, aby publiczność zrozumiała jej korzyści i pozbyła się dotychczasowego lęku lokowania swych funduszów tylko w kasach oszczędności i w stale oprocentowanych rentach i listach zastawnych. W Niemczech istnieje podobna ustawa od wielu lat i wydała świetne owoce, można tedy mieć nadzieję, że i w Austryi jeżeli nie zaraz, to bodaj po kilku latach ujawnią się jej dobroczynne skutki.

Jak już sama nazwa wskazuje, celem tej ustawy jest ułatwienie zawiązywania spółek z ograniczoną poręką, różniących się pod wielu względami od towarzystw akcyjnych przedewszystkiem tem, że zaangażowane w nich mogą być niewielkie kapitały. Z jednej więc strony zapewnia ona tym spółkom wszystkie te korzyści, w jakich uczestniczą towarzystwa akcyjne, z drugiej strony jednak uwalnia je od rozmaitych utrudnień i szykan, na które wystawione są spółki akcyjne. A więc przedewszystkiem postanawia ta ustawa, że do zawiązania spółki z ograniczoną poręką nie potrzeba uzyskania osobnej koncesyi, lecz już samo wpisanie jej do rejestru handlowego wystarcza, aby spółka mogła rozpocząć swą działalność. Do zawiązania zaś towarzystwa akcyjnego potrzebne jest, jak wiadomo, bezwarunkowo uzyskanie osobnej koncesyi, co jest połączone z wielu trudami i kosztami. Spółkę z ograniczoną poręką zawiązać może stosunkowo bardzo niewielka liczba osób — udziały ich zaś w spółce opiewają na nazwisko każdego spólnika, a nie na okaziciela, jak to ma miejsce w towarzystwach akcyjnych.

Największą przeszkodą wprowadzenia w Austryi tej formy assocyacyi kapitału było szalenie wysokie opodatkowanie wszystkich przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków, do których należą także stowarzyszenia z ograniczoną poręką. Sam podatek państwowy opłacany przez te towarzystwa, wynosi 10 do 10½% czystego zysku, a z dodatkami przeszło 20%, przyczem władze podatkowe przy wymiarze podatku liczą nieraz jako czysty zysk takie pozycye dochodów, które właśnie powinny być z tego zysku potrącone. Otóż rozumie się samo przez się, że gdyby do stowarzyszeń z ograniczoną poręką stosowano tę samą skalę podatkową, co do towarzystw akcyjnych, to cały cel niniejszej ustawy byłby zwichnięty. Po długich rokowaniach z rządem ustanowiono tedy osobną podstawę opodatkowania spółek, a mianowicie postanowiono, że spółki, których kapitał wynosi mniej niż milion koron, traktowane być mają pod względem podatkowym nie według przepisów o opodatkowaniu przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków, lecz wedle ogólnych przepisów o podatku zarobkowym, to znaczy, że spółka z ograniczoną poręką opłacać ma taki sam podatek, jak każdy przemysłowiec, lub kupiec operujący, takim samym kapitałem i wykazujący taki sam czysty zysk. Spółki rozporządzające kapitałem większym niż milion koron podlegają wprawdzie przepisom o opodatkowaniu towarzystw akcyjnych, wszelako zniżono dla nich skalę podatkową. A mianowicie spółka mająca 100.000 koron rocznie czystego zysku opłacać ma podatku 4% i stopa ta wzrasta stopniowo, czem większy jest zysk, a dopiero przy czystym dochodzie 600.000 koron rocznie, zrównana zostaje z podatkiem opłacanym przez towarzystwa akcyjne, tj. wynosić ma 10%. Ustawa ta powinna wejść w życie jeszcze w tym roku, gdyż Izba panów już ją uchwaliła.

W naczelnym zarządzie poczt i telegrafów zaszły ważne zmiany osobiste. W miejsce zmarłego w grudniu r. z. szefa sekcyi Neubauera zamianowany został szef sekcyi dr. Fryderyk Wagner jeneralnym dyrektorem poczt i telegrafów w Austryi, spensyonowano także naczelnego dyrektora pocztowego w Wiedniu Kamiera, a w jego miejsce zamianowano hofrata d-ra Szabo kierownikiem całej maszyneryi pocztowej i telegraficznej w Austryi Dolnej. Nowy jeneralny dyrektor poczt w całem państwie dr. Wagner w rozmowie z jednym z tutejszych redaktorów naszkicował program swej działalności i rzekł między innemi, że pierwszem jego staraniem będzie polepszyć stosunki materyalne służby pocztowej. Następnie dążyć on będzie do ulepszenia całego ruchu pocztowego, przedewszystkiem zaś do udoskonalenia telegrafów i telefonów. Niestety jednak nie obejdzie się tu bez podwyższenia opłat pocztowych, jeżeli już nie wszystkich, to bodaj niektórych.

Karnawał dosięgnął punktu kulminacyjnego. Cały Wiedeń jest rozbawiony, a bale odbywają się niemal codzień, jeden wspanialszy od drugiego. Onegdaj był bal prasy, urządzony jak co roku przez „Concordię,“ wczoraj zaś bal na dochód Towarzystwa ratunkowego. Bal „Concordii“ należy od dawna do najwspanialszych zabaw karnawałowych, to też i w tym roku zgromadził on nieprzejrzane tłumy przedstawicieli wszystkich warstw społecznych. Sensacyę niemałą wywołało wprowadzenie na nim nowej mody sukni balowej, a mianowicie sukni w stylu *empire*. Wszystkie przedstawicielki świata artystycznego w Wiedniu zmówiły się i przybyły na bal „Concordii“ w sukniach *empire*.

Rada państwa.

Wiedeń. W dalszym ciągu swej mowy, wygłoszonej na wczorajszem posiedzeniu, rzekł bar. Gautsch: Bez ograniczania parlamentarnej swobody ruchu, mają proponowane zmiany regulaminu wykluczać wszelkie szykany. Tylko na wypadek większych niepokojów zawiera projekt zaostrzenie środków dyscyplinarnych. Tak samo poszedł rząd za głosem opinii publicznej, jeśli ataki na cześć osób, stojących poza izbą poddaje w swoim projekcie surowym karom.

Co się tyczy zamierzonej reformy izby panów, to wszystkie trzy grupy owej izby sprzeciwiły się połączeniu tej reformy z reformą wyborczą. Jedynie celem niestwarzania trudności dla reformy wyborczej, zaniechał rząd na razie wniesienia projektu reformy izby panów. Natomiast polega uzupełnienie powszechnego prawa głosowania na tem, że dziedziczni i dożywotnio mianowani członkowie izby panów będą mogli także być wybierani do izby poselskiej, przyczem na czas piastowania mandatu z wyboru otrzymanego, mandat ich do izby panów będzie w zawieszeniu.

Mimo, że dla rządu muszą być wykluczone zmiany zasadniczych postanowień przedłożenia o reformie wyborczej o ile chodzi o znie-

---

14)

Tragedya w Glinianach

Legenda historyczna z XIV wieku

na starych szpargałach oparta

opowiedział

Jan Ogiński Kontrymowicz.

(Ciąg dalszy).

Decyzye u niego były zawsze prędkie i stanowcze. Teraz więc nie namyślając się długo, ślubował ofiarować im swoje usługi i opiekę. Nagłe to postanowienie było zgodne z jego charakterem: ludzie czynu decydują się prędko, a decyzye zamieniają w fakta spełnione.

Towarzyszył wprawdzie kanclerzowi w jego podróży do Kurozwęk i brał udział w uczcie, jaka wyprawiona była na zamku Wiślickim, ale jedynie tylko dla tego, iż pragnął zbadać, jakie narady odbywać się będą w Kurozwękach u ojca Zawiszy, narady, które stanowić miały o losach kraju, teraz jednakże, kiedy spotkał na drodze swojej królewny, zaniechał myśli jechania do Kurozwęk, a postanowił odprowadzić je do Węgier i czuwać nad ich bezpieczeństwem.

Kiedy zbliżył się do namiotu, który zajmowały królewny, zawahał się podnieść zasłonę zakrywającą wejście, przy której stał tylko jeden żołnierz na służbie.

Wkrótce jednak kotara, stanowiąca drzwi, podniosła się do góry ręką służebnej, a kasztelan zobaczył obiedwie siostry siedzące na dywanie rozesłanym na murawie.

— Prosimy was, rycerzu, do środka — odezwała się uprzejmie Anna. — Raczcie podzielić z nami skromny nasz posiłek, przyjąć podziękowanie za rycerskie znalezienie się i zarazem pożegnać się, bo zapewne spieszno wam jest dognać kawalkatę Jego Excelencyi.

Kasztelan przestąpił próg namiotu; oczy jego spotkały się z oczami Jadwigi, na której twarzy wykwitnął płomienny rumieniec. Chcąc go ukryć, spiesznie nachyliła się ku ziemi, długo podnosząc kwiatek, który jej wypadł niespodziewanie z ręki.

— Miłościwe królewny — odrzekł kłaniając się rycerz — wdzięczny jestem za zaszczyt jaki mnie spotyka w zaproszeniu do spożycia z wami posiłku. Zaszczyt ten przewyższa najśmielsze moje pragnienia, a na podziękowanie zupełnie nie zasłużyłem, bo nie zrobiłem dotąd nic takiego, coby mnie do tego zaszczytu podnosiło. Co zaś do pożegnania, to raczcie darować miłościwe panie moją śmiałość, że proszę was pokornie o pozwolenie powiększenia waszej eskorty i odprowadzenia na miejsce, do którego dążycie.

— Ależ kasztelanie! — zawołała Anna. — Czyż nie wiecie, że my opuszczamy Polskę, że udajemy się nie do Krakowa, ale do Węgier, na dwór króla Ludwika, który nas przyzywa do siebie, że to bardzo daleka podróż, a wy nie jesteście zapewne do niej przygotowani.

— Kiedy mam konia mojego pod sobą, szablę moją przy boku i ten oddział wypróbowanych towarzyszy, cóż mi więcej może być potrzebne do podróży? Byłem z nim na Rusi przeciw Tatarom i nad Norwią przeciw Krzyżakom; toć przy pomocy Bożej i do Węgier zajść potrafię.

— Aleć my nie widzimy żadnego niebezpieczeństwa, któreby nam mogło grozić w podróży... nie słychać przecież o napadach Tatarów.

— Miłościwa pani — odparł Römer — my o napadach dziczy wtenczas dopiero usłyszymy, kiedy łuna palących się wiosek już zaświeci na niebie, a wiatr przyniesie nam kłęby dymu i jęki ofiar mordowanych; oni uderzają niespodzianie jak strzała wypuszczona z zasadzki, która pierwej utkwi w piersi, zanim ją oko spostrzeże; ale nie sami tylko Tatarzy mogą zaniepokoić tak mały oddział, jaki prowadzi Jaśko z Żarnowa. Chłopstwo przerażone morową zarazą, przyciśnięte głodem, włóczy się po opustoszałych drogach i nierzadko napada na podróżnych; pragnąłbym więc, o ile sił moich na to starczy, stać się pożytecznym waszym królewskim mościom i szczęśliwie je doprowadzić do samego Budzynia.

Królewna Anna wdzięcznie spojrzała na kasztelana, z którego twarzy otwartej jaśniała szczerość; Jadzia, płonąc się, słuchała słów rycerza.

— Panie kasztelanie, zdaje się, że przesadzacie niebezpieczeństwa mogące nas spotkać — odparła Anna. — Stan kraju dostatecznie powinien być znany *Vicerexowi* i obowiązkiem jego było zabezpieczyć nasze osoby. Jeżeli tego nie uczynił, musi być pewnym naszego bezpieczeństwa.

Römer na te słowa smutnie się uśmiechnął i odrzekł:

— Jego Excelencya zanadto jest zajęta dalekimi projektami i bliskiemi zabawami, ażeby mógł przewidzieć wszystko; a samo jego zachowanie się przy spotkaniu w dniu dzisiejszym jasno dowodzi, że nie ma dostatecznych względów należnych krwi waszej. Nie sprzeciwiajcie się więc Miłościwe Panie i pozwólcie mi sobie towarzyszyć.

W tej chwili Jaśko z Żarnowa wszedł do namiotu.

— Otóż przybywa nasz dzielny opiekun w podróży — rzekła Anna — jemu przedstawcie panie kasztelanie swoje żądanie, a jak on wyrzecze, pójdziemy za jego zdaniem.

Stary rycerz był jeszcze silnie wzburzony wspomnieniem nieuszanowania, jakie okazał Zawisza i otaczający go magnaci krwi Piastów. Napad Janczy i ostatni akt porąbania Poraja nie dawały mu się uspokoić; zbliżając się więc do kasztelana i wyciągając jednocześnie do niego rękę, rzekł:

— Koniec świata, miłościwy kasztelanie! Do czego to już przyszła ta butna krew Porajów. Temu pysznemu pankowi zdaje się, że jest nietylko zarządcą Rzeczypospolitej, ale jej władzcą, że już korona królewska unosi się nad jego głową, gdy tymczasem jest tam tylko kaptur mnicha.

— Który dziś jednak tutaj więcej znaczy, niż korona nieobecnego króla—odrzekł Römer.

— To królowa matka wbiła w taką dumę tego pysznego biskupa, przelawszy na niego swoją zwierzchnią władzę, powierzoną jej przez Ludwika — powiedział chmurnie brwi nasuwając Jaśko. — Ale w Polsce znajdą się jeszcze szable, które staną w obronie praw krajowych i serca, na które nie działa złoto węgierskie.

— Nie mylicie się rycerzu, ludzi, broniących dobrej sprawy, nigdy nie braknie w Polsce i ja pierwszy ze swoim oddziałem chcę stanąć pod waszemi rozkazami, ażebyśmy tymczasem szczęśliwie doprowadzili królewny do Budzynia i niedopuścili wyrządzenia nowej krzywdy, a potem da Bóg doczekać, upomnieli się o podeptane prawa.

Jaśko bystro wpatrywał się w ożywioną twarz mówiącego, która tchnęła taką prawością, że niepodobna było na chwilę nawet przypuszczać nieszczerości.

— Nie wiem czy was dokładnie zrozumiałem, dostojny panie, ale zdaje mi się, że ofiarujecie Najjaśniejszym królewnom swoje ramię i opiekę w podróży?

(Ciąg dalszy nastąpi).

sienie kuryj i usunięcie cenzusu, nie omieszka rząd ze swej strony użyczyć poparcia w tym wypadku, gdyby ze względu na inne sprawy próbowano kompromisu między stronnictwami.

Przechodząc do sprawy przyszłych stronnictw większości w Izbie poselskiej, jakoteż do stosunku reformy wyborczej do stanu narodowego posiadania, zaznacza prezydent ministrów, że również w nowej Izbie nie będzie żaden naród miał większości, lecz każdy, aby utworzyć większość, będzie zmuszony szukać sojuszu. Każda większość narodowa byłaby krótko trwałym tworem politycznym, a tylko większość, utworzona na podstawie kompromisu może zapewnić spokojne i trwałe posiadanie praw narodowych. Przyszłość Austryi polega na tem, żeby ludy, które są przedstawicielami kultury państwa, zamiast marnotrawienia swych sił na walki narodowościowe, złączyły się i brały udział w kierowaniu sprawami publicznemi.

Rząd — powtarza br. Gautsch — starał się uchronić przed uszczupleniem narodowy stan posiadania większych stronnictw. Pomimo to trudno uniknąć wrażenia, że opór powstał faktycznie nie tyle przeciw oddziaływaniu reformy wyborczej, lecz więcej przeciw zasadzie równego prawa wyborczego. Mówca sądzi, że może z całą stanowczością stwierdzić, iż reforma wyborcza podjęta została nie w interesie jakiegokolwiek stronnictwa, a najmniej w interesie stronnictwa socyalno-demokratycznego. Reforma odpowiadała konieczności postawienia parlamentu na silniejszych podstawach, aniżeli dotąd. Jeżeli jednakże bezustannie mówią, że jedyną i istotną korzyść odnoszą socyalni demokraci, to on (bar. Gautsch) odpowiada, że jeśli się pragnie socyalnych demokratów poważnie zwalczać, trzeba im odebrać najskuteczniejszą broń t. j. oskarżania państwa, że ukróca prawa polityczne mniej zasobnych klas, a innym klasom daje przywileje.

Jeżeli socyalni demokraci pozbawieni będą tej broni, wówczas będzie można walkę z nimi skuteczniej prowadzić. Prezes gabinetu ma za wielkie pojęcie o wartości sił, utrzymujących państwo, aby mógł przypuścić, że one dla swego życia potrzebują sztucznej ochrony za pomocą specyalnych przywilejów. Wszędzie, gdzie istnieje powszechne prawo głosowania, rosną w siły obywatelskie stronnictwa, powołane do równej walki. I w Austryi nie będzie inaczej.

Patrząc na upływającą erę — stwierdza prezes gabinetu, że Izba posłów stała bez siły i woli wśród burzy obstrukcyi. Dlatego zastępstwo ludów musi być oparte na nowej podstawie, a mianowicie na jedynej podstawie powszechnego głosowania, które ograniczone jest tylko w tem, iż uwzględnione są szczególne właściwości historyczne Austryi. Jeżeli pragniemy dokonać wielkiego dzieła politycznego równouprawnienia, to pozostańmy w zgodzie z jawnemi dążeniami rozwoju naszego społecznego życia. Bez głębokiej rozwagi nie da się dokonać wielkich dzieł.

Jeżeli obecne polityczne klasy głosować będą za tą reformą, będą miały świadomość, że przyczyniły się do wielkiego politycznego postępu, a także do pokoju społecznego.

Co do mnie, spodziewam się po reformie wyborczej powstania austryackiego parlamentu na podstawie równego prawa dla wszystkich.

Schönerer woła: Nie chcemy być postawieni na równi z polskimi żydami.

Bar. Gautsch: Ponieważ jest to głębokiem przekonaniem mojem, przystępuję z czystem sumieniem do walki, której niebezpieczeństwa dobrze znam. Jestem gotów wytrwać do ostatniej chwili, i dopóki środki legalnej walki nie są wyczerpane, nie złożę broni; a jeśli nawet ulegnę — ulegnę z przekonaniem, żem nie skąpił pożytecznej ofiary. Osoby przemijają — idee pozostają. Mój upadek nie byłby upadkiem reformy wyborczej.

Po krótkiej dyskusyi odrzuciła Izba następnie wniosek nagły Wszechniemców w sprawie wysokości kwoty węgierskiej, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne 6-go marca.

Na porządku dziennym pierwsze czytanie reformy wyborczej.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, posłowie Herold i towarzysze postawili wniosek, w którym żądają wobec wypadków węgierskich i z powodu reformy wyborczej wybrania komisyi z 48 członków, celem rewizyi konstytucyi z roku 1867-go w duchu historycznych praw, faktycznych potrzeb królestw i krajów i z uwzględnieniem ustawodawstwa i administracyi. Komisya ta miałaby z odpowiednimi wnioskami przyjść przed pełną Izbę.

Wiedeń. *Cons. Corr.* donosi, że czescy narodowi socyaliści i czescy radykali związali się w wspólny klub prawno-państwowy, wybrali pos. Klofacza przewodniczącym i powzięli rezolucyę przeciw rządowemu projektowi reformy wyborczej, szczególnie przeciw podziałowi na okręgi i obowiązkowi jednorocznego osiedlenia.

Wiedeń. Wszechniemcy starali się wczoraj wszelkiemi środkami skompromitować mandat poselski i pokazać jakto wyglądałaby Izba złożona z radykalnych żywiołów, gdyby jej regulamin nie był jak najmocniej zaostrzony. Przeszkadzali bar. Gautschowi niemal co chwilę, przerywając jego mowę, lub dowcipkując na jej temat. Wrzeszczeli tedy, że dopóty się nie zgodzą na żadną zmianę ordynacyi wyborczej, dopóki nie będzie uchwalona ustawa podporządkowująca wszystkie języki pod język niemiecki. Robiąc aluzyę do spraw węgierskich nazywali bar. Gautscha cesarskim komisarzem, aż wreszcie Iro wpadł na pomysł zmienienia w wymowie wyrazu *Kautschuk* na *Gautschuk* — a wtedy zaczęli wrzeszczeć, że projekt reformy wyborczej przedłożony przez rząd jest: *Gautschukgesetz*. Koncept ten tak im się podobał, że aż do końca mowy bar. Gautscha ciągle krzyczeli ten wyraz.

Głosy posłów o reformie wyborczej.

Korespondent nasz wiedeński rozmawiał z jak największą liczbą posłów z rozmaitych stronnictw, aby się dowiedzieć o ich zapatrywaniu na wniesiony przez rząd projekt reformy wyborczej. I oto jakie nam nadsyła z tych swoich rozmów sprawozdanie:

„Przedewszystkiem rozmawiałem — pisze nasz korespondent — z członkami Koła polskiego, przyczem starałem się rozmawiać z najrozumniejszymi. Owóż pomiędzy nimi nie ma ani jednego, któryby nie był do najwyższego stopnia zirytowany z powodu rządowego projektu. W obozie konserwatystów krakowskich panuje zdanie, że tak niekorzystny dla Galicyi projekt rządowy pod względem liczby mandatów jest następstwem tej dziwnej taktyki, jaką obrało względem rządu w ostatnich dwóch miesiącach prezydyum Koła polskiego. Oblekło się ono w togę polityki złego humoru i nie chciało w żadne z rządem wchodzić rokowania, podczas gdy powinno było oblec się w szatę gorącej przyjaźni i stać się dla rządu wprost nieodzownym doradzcą, a wtedy mogło byłoby wpłynąć tak na układ projektu, aby przynajmniej pod względem liczby mandatów Galicya nie wiele ucierpiała. Tak utrzymują stańczycy i twierdzą, że ten rodzaj postępowania byłby o tyle dla Galicyi korzystny, iż jakikolwiek los spotkałby projekt reformy wyborczej, wypracowany przez Gautscha, to w każdym razie przy wszelkich dalszych zmianach ordynacyi wyborczej mielibyśmy już za sobą wyższą cyfrę mandatów. Dzisiaj zaś mamy cyfrę niesłychanie niską i ta niska cyfra 88 mandatów będzie nas już ciągle prześladowała we wszystkich dalszych projektach reformy wyborczej.

Podolacy są także wysoce niezadowoleni, ale winę całą składają tylko na rząd. Bronią zaś stanowczo prezesa Koła, utrzymując, że on nie mógł się sprzeniewierzyć swoim zasadom i wchodzić w rokowania z gabinetem, który stanął na stanowisku czteroprzymiotnikowego głosowania.

Posłowie centrum, tj. tego stronnictwa, które x. Pastor zgrupował dokoła siebie, oświadczają, że za nic nie zgodzą się na równe głosowanie. Między ludźmi nie ma równości, więc nie może jej być także w urnie wyborczej.

Są więc za powszechnem, tajnem i bezpośredniem, ale nie za równem, lecz za pluralnem głosowaniem, tj aby ten, kto więcej składa ofiar dla państwa, więcej płaci podatku i większy obejmuje zakres czynności gospodarczych, miał więcej głosów.

Grupka wszechpolaków z p. Głąbińskim na czele występuje stanowczo przeciw rządowemu projektowi i domaga się przedewszystkiem powiększenia liczby mandatów dla Galicyi, a zwłaszcza dla miast.

Kilku radykałów, zasiadających w Kole polskiem, zgadza się zupełnie na projekt rządowy i posyła czułe spojrzenia w kierunku socyalistów, spojrzenia mówiące: *in petto* należymy do was. Takie jest zapatrywanie w Kole polskiem.

W kołach ruskich jest pewne zadowolenie, ale niewielkie. Paru ruskich posłów tłumaczyło mi to w ten sposób: Mieliśmy dotąd szanse na 25 mandatów, mianowicie z Galicyi 22, z Bukowiny 3. Rządowy projekt reformy przyznaje nam 31 mandatów, ale przyznaje tylko w teoryi. Praktyka może coś z tego utrącić; więc właściwie zysk nasz będzie się redukował do jakichś parę mandatów tak, że piać hymnów pochwalnych na cześć projektu rządowego nie widzimy racyi, zwłaszcza, że musimy być niezadowoleni z tego, iż w Galicyi wschodniej znacznie są większe okręgi wyborcze, niż w zachodniej.

W klubach niemieckich jest powszechne niezadowolenie. Uważają Niemcy, że projekt ten reformy wyda Austryę na łup Słowian i że przeto oznacza koniec panowania Niemców w Austryi, a wobec tego, że na podstawie takiej reformy wyborczej większość Rady państwa byłaby słowiańską, oświadczają Niemcy, iż w żadnym razie nie zgodzą się na proponowaną przez rząd zmianę regulaminu Izby, bo ta zmiana regulaminu odbiera możność prowadzenia obstrukcyi, do której Niemcy będą musieli nieraz się uciekać, kiedy większość będzie w Izbie słowiańska.

Czesi oświadczają, że nie mogą się zgodzić na tak niewielką liczbę mandatów i są zdania, że klub czeski nie uchwali tej reformy wyborczej, jeżeli znacznie nie zostanie powiększona liczba czeskich mandatów z Czech i Morawy.

Chorwaci są bardzo niezadowoleni i obwiniają namiestnika Dalmacyi o nielojalność, ponieważ nie uzyskał powiększenia liczby posłów z ich kraju.

Słoweńcy utrzymują, że ich pokrzywdzono w Karyntyi i Styryi na korzyść Niemców.

Włosi uważają, że projekt pokrzywdził ich w Tyrolu i utrwalił tam hegemonię Niemców.

Rumuni nie są niezadowoleni z projektu, bo będą mieli odtąd o jeden mandat mniej, zamiast 5, 4 mandaty. Przytem oburza ich to także, dlaczego ich sojusznicy, Polacy, którzy dotąd mieli 1 mandat na Bukowinie, tracą go teraz.

Wśród dzikich posłów panuje także zupełne niezadowolenie z projektu. Natomiast przyjmują projekt bardzo życzliwie wszyscy radykali, z wyjątkiem wszechniemców, i wszyscy socyaliści.

Na pytanie moje, czy jest szansa, żeby Izba uchwaliła kwalifikowaną większością ten projekt rządowy — otrzymywałem stale odpowiedź, że nawet zwykłą większością nie uchwaliłaby go, a cóż dopiero kwalifikowaną. I w tem jest właśnie najgorsza strona całej sprawy, bo ta okoliczność otworzy tylko pole do namiętnej agitacyi nie w Izbie, ale w krajach, a więc do zawichrzenia stosunków i wywołania tysiącznych kwasów w społeczeństwie.

Uwagi te, które posyłam, są oczywiście podyktowane pierwszem wrażeniem, jakie projekt rządowy wywarł na posłach.

Za dziesięć dni, gdy Izba się zbierze, dnia 6 go marca, gdy posłowie sumiennie przestudyują wszystkie te pięć ustaw, wiele może się zmieni. Ale zapewne tylko w szczegółach zapatrywań, nie zaś w tych ogólnych, wytycznych poglądach, które powstają zawsze pod wpływem instynktu, będącego najczęściej o wiele lepszym kierownikiem w rzeczach politycznych, aniżeli doktrynerski rozum.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt. Rząd ze względu na podniecenie umysłów zakazał urządzania sejmików relacyjnych przez byłych posłów, grożąc nawet rozpędzeniem owych sejmików.

Koloszwar. W pobliżu pomieszkania komisarza rządowego zebrał się tłum przeważnie młodych chłopaków, którzy wznosili okrzyki przeciw komisarzowi i rzucali na policyę kamieniami. Gdy tłum rósł, a policya nie mogła dać sobie rady, wezwano wojsko, które demonstrantów rozpędziło. Aresztowano 16 osób.

Rada miasta Lwowa.

Lwów, 24 lutego.

(Budżet miasta Lwowa na rok 1906).

Przed podjęciem w dalszym ciągu ogólnej dyskusyi nad budżetem na rok 1906, Rada miasta uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu oddać budowę rezerwoaru dla gazowni miejskiej w przedsiębiorstwo krakowskiej firmie p. Zieleniewskiego. Żelazny rezerwoar ten będzie miał pojemności 10.000 m^3; bez podmurowania kosztować będzie 144.890 koron. Potem przystąpiono do dyskusyi budżetowej. Przemawiał pierwszy r. dr. Pisek. Podniósł on z uznaniem, że tegoroczny budżet nie ma ani widocznego, ani zamaskowanego deficytu. Akcya na polu brukowania ulic jest bezplanową, zdaniem mówcy; i dlatego rok rocznie dość znaczne kwoty (prawie 200.000 koron tego roku) na ten cel przeznaczane nie spełniają zadania. Łatanie tylko fatalnych dziur, przypomina gospodarkę w małem mieście. Miasto wielkie na daleką metę winno gospodarować. Planu nam potrzeba, a nie ogólnikowych wytknień i żalów, że tego i tego nam brak. Przypomina to odezwy wyborcze; w referacie o budżecie jest nie na miejscu. Bezplanowość w budżetowaniu przedewszystkiem przykro odbija się na sprawach uzdrowotnienia miasta, które na te cele wydaje tylko tyle, co płaci swoim emerytom i rozdaje t. zw. darów z łaski. Śmiertelność z chorób zakaźnych wprawdzie się we Lwowie zmniejszyła, lecz śmiertelność z gruźlicy (26%) i szerzenie się tej choroby jest w mieście naszem zatrważające. Mówca zakończył wnioskiem o polecenie magistratowi, by wypracował kosztorys kanalizacyi i utrzymania wzorowej policyi sanitarnej.

Drugi mówca r. Ihnatowicz wskazał na to, że kwitnący stan przedsiębiorstw gminy powinien być dowodem, że nie jest złą tak okrzyczana „gospodarka magistracka". Tedy nie powinniśmy się obawiać nowych inwestycyj. Wystrzegać się należy liczenia to na rząd, to na kraj. Z tego wynikają tylko zawody. Opierać się należy na własnych siłach; wtedy uniknie się zawodów. Ważnem jest przytem to, aby nigdy nie stawiać żądań niedostatecznie popartych lub drobnych. Bo wtedy tak kraj, jak i rząd nawykną do zbywania nas czem bądź, i gdy wystąpimy kiedyś z wielkiem i bardzo słusznem jakiemś żądaniem, także nas czembądź pozbędą. Mówca domaga się wprowadzenia urządzeń do spalania śmieci. Jest to urządzenie bardzo tanie i utrzymanie jego również nie jest drogie; zaś wielką jest hygieniczna doniosłość takiego urządzenia. Zwrócić należy uwagę także i na tego rodzaju przedsiębiorstwa gminne, jak np. hodowla bydła. Miasto Freiberg w Saksonii prowadzi na swój rachunek taką hodowlę z wielkim zyskiem dla siebie, a z pożytkiem dla mieszkańców miasta. Gmina miasta Lwowa ma rozległe dobra, bardzo licho się rentujące. Możnaby w nich prowadzić hodowlę bydła. — Sprawę budowy własnych budynków szkolnych, zdaniem mówcy, rozwiązać można tylko przez zaciągnięcie hipotecznej pożyczki na dobra gminy. Kończy wnioskiem o uchwalenie 5.000 koron jako jednoroczną, pierwszą ratę na urządzenie we Lwowie parku Jordana dla dzieci na gruntach miejskich.

R. Śliwiński powiada, że wielka cyfra tegorocznego budżetu nie powinna nikogo zachwycać. Jest to poprostu wyraz rozwoju życia naszego miasta, ale „nie jest zasługą ani pana referenta, ani komisyi, a najmniej pana prezydenta". (Na sali ironiczne uwagi i śmiechy.) Jedno tylko w referacie r. Lisiewicza podoba się mówcy, oto to, że nie należy liczyć ani na kraj, ani na rząd, lecz na własne siły. „Tak — powiada r. Śliwiński — gwizdać należy na wysoki c. k. rząd!" (Ogólna wesołość na sali.) Kierunek polityki miejskiej, który reprezentuje pan Michalski, nie odpowiada życzeniom mówcy. Pragnie on szerszych horyzontów, niż te, które dotąd działalność prezydenta obejmuje. Energicznie domaga się wielkiej polityki inwestycyjnej. Budowa kanałów, wybrukowanie ulic i wybudowanie własnych budynków szkolnych jest tylko kwestyą energii i inicyatywy. W płaconych na te cele obecnie corocznie kwotach jest zupełne pokrycie na spłatę odpowiednich pożyczek; brak był tylko dotąd energicznej ręki i odwagi do podjęcia odpowiednich inwestycyi. Dotąd miastem kierujące sfery — zdaniem mówcy — zupełnie sobie nie zdają sprawy z ekonomicznej siły naszego miasta i są tchórzliwe zawsze, gdy chodzi o jakieś przedsięwzięcie w wielkim stylu. Ulice śródmieścia o powierzchni 68.000 m^2. można pokryć drewnianym asfaltowym brukiem za cenę 1,000.000 koron bez względu na kanalizacyę. Inne ulice w śródmieściu o powierzchni 57.000 $m.^2$ można wybrukować za cenę 1,300.000 koron; wszystkie zaś inne ulice w mieście o powierzchni 482.000 $m.^2$ można pokryć cichym brukiem za cenę 8,600.000 kor. Jest to — zdaniem mówcy — „głupim uporem", że dotąd miasto się nie odważyło na wydatek kilkudziesięciu tysięcy na wykonanie pomiarów miasta. Czekanie na to, aż rząd da na to pieniądze, wyprowadza już podobno z równowagi wszystkich... architektów.

Następnie bardzo ostrej krytyce poddaje mówca oszczędność magistratu, która utrzymuje personal budowniczego urzędu miejskiego od lat 85 w składzie 16 osób. W końcu domagał się, aby miasto zbudowało wielki po europejsku urządzony „dom ludowy", w którym będzie kasyno ludowe, łaźnie i sale na popularne koncerty i zgromadzenia. Gdy r. Śliwiński skończył swoją mowę pełną bardzo przykrych apostrof pod adresem prezydyum — dostał głośne oklaski galeryi. Był to pierwszy mowca w dyskusyi budżetowej, którego z galeryi aplaudowano.

R. Hudec przedstawia obecną fatalną drożyznę w mieście jako wynik egoistycznej polityki małej grupy ludzi, którzy obsiedli i opanowali zarząd miasta. Policya bezpieczeństwa, na którą miasto łoży kolosalne sumy, nie spełnia swego zadania, a z obywatelami obchodzi się jak z bydłem. Czas tedy zaprowadzić policyę cywilną. — Wśród nauczycielek miejskich jest 90 nauczycielek młodszych, które posiwiały już w służbie oświaty, a nie mogą doczekać się zapewnienia swego bytu. — Taryfa opłat konsumcyjnych jest tego rodzaju, że najwięcej obciąża artykuły codziennego użytku ubogiej ludności, zaś bardzo tylko nieznacznie artykuły luksusu. Nie leży w kompetencyi miasta zmienić tę taryfę; lecz miasto winno energicznie starać się o jej zmianę. — W końcu swej mowy nawiązując do wniesionego wczoraj przez bar. Gautscha w Radzie państwa projektu reformy wyborczej, r. Hudec przedstawiał rzekome korzyści dla miast z tej reformy i omawiał potrzebę rozszerzenia praw wyborczych do reprezentacyi miasta.

Na tem o 3 kwadranse na 10 wieczór pan prezydent posiedzenie odroczył.

W sprawie Górnego Szląska

Dola górnoszląskich rodaków, skazanych przez sądy pruskie w Gliwicach na długoletnią karę więzienną za nauczanie historyi ojczystej, szerzenie idei trzeźwości i obracanie zaoszczędzonych w ten sposób pieniędzy na cele narodowe, polskie, przypomniała nam obowiązek nasz wobec tej dawno zapomnianej dzielnicy.

Grono osób, zajmujących się żywo dolą skazańców gliwickich, których rodziny zostały bez chleba, zebrane w dniu 21-go b. m., postanowiło utworzyć „Koło", zajmujące się stale sprawami tej, od niedawna do narodowego życia zbudzonej części Polski.

Zależy nietylko na zbadaniu Szląska pruskiego pod względem dziejowym, zarówno jak i społecznym, lecz ponadto na zawiązaniu stałych z nim stosunków, udzielaniu w razie potrzeby pomocy materyalnej i niemniej pożądanej tam pomocy moralnej.

Najbliższem zadaniem jest zebranie funduszów na zapomogi dla rodzin skazańców gliwickich.

W tym celu, oraz dla bliższego zapoznania się z tą starą ziemią Piastów, postanowiono urządzić szereg odczytów o Szląsku pruskim, któreby zapoznały szerszą publiczność z dziejami wewnętrznemi Szląska od czasów najdawniejszych, z jego geografią i etnografią, bogactwem przyrody, z dzisiejszymi stosunkami społecznymi i politycznymi, z usiłowaniami narodowemi i zapoczątkowanym ruchem wśród kobiet. Liczba członków „Koła" nie jest zamknięta. Działalność „Koła" zwiększy się i spotężnieje, im szersze warstwy społeczeństwa wezmą udział w tej żywotnej pracy nad odrodzeniem w kierunku narodowym kresów zachodnich, gdzie Polska po śnie wieków budzi się i kiełkować zaczyna!

Obowiązkiem tedy całego narodu jest ową młodą jeszcze latorośl myśli polskiej, wydobywającą swoje pędy z prastarego pnia naszej wielkiej Ojczyzny Chrobrych i Krzywoustych otoczyć ciepłem i opieką przed butą i zaborczością teutońską, zapuszczającą coraz bardziej swe zabójcze szpony w organizm naszej Ojczyzny!

Osoby, którym sprawa Szląska pruskiego nie jest obojętną, upraszamy, aby zechciały przystąpienie swoje do „Koła" zgłosić na ręce inicyatora, prof. uniwersytetu Rehmana, Lwów, ulica Długosza l. 25.

Michał Michalski, prezydent miasta; *Antoni Rehman*, prof. uniwersytetu; *Stefania Wechslerowa*, dyr. pryw. semin. naucz.; *Józefa Czarnowska*, właść. zakładu wychowawczego; *Leon Pitułko*, prof. szkoły realnej.

Wypadki w Rosyi.

Moskwa. Na posiedzeniu „Związku 30 października", p. Stachowicz dowodził, że nie należy rządu uważać za wroga, ani życzyć sobie jego ustąpienia, pomimo, że rząd ten postępuje nie tak, jak się zobowiązał. Należy fakt ten stwierdzić jasno. Mówca sądzi, iż należy rząd zawiadomić, że w myśl pierwszego punktu manifestu z 30 października, nieodzownem jest wydanie ustawy gwarantującej wolność obywatelską, dalej zniesienie stanu wzmocnionej ochrony i aby każdy po 30 października bez sądu wydany wyrok został albo zniesiony, albo przez sąd zatwierdzony. Zaprowadzenie stanu wojennego uzasadnione być może albo powstaniem, albo przygotowaniem do powstania. Stan wojenny musi być zniesiony, jeżeli nie przemawia za nim absolutna konieczność. Na każdy sposób należy położyć kres nadużywaniu stanu wojennego i skazywaniu na śmierć bez sądu.

W myśl 2 punktu manifestu, mówca zaproponował rezolucyę, wyrażającą nadzieję, że gabinet na czas spełni zobowiązania swoje co do zwołania Dumy. Rządowi oświadczyć należy, że rychłe zwołanie Dumy jest najlepszym środkiem uspokojenia kraju i że z tego powodu przyśpieszyć należy wybory, ażeby Duma pod żadnym warunkiem nie zebrała się później niż 18 maja.

Przeważna część mówców poparła rezolucyę, tylko reprezentanci prowincyi i okręgów granicznych oświadczyli się przeciw natychmiastowemu zniesieniu stanu wojennego i wzmocnionej ochrony, gdyż to wywołałoby ponowną rewolucyę, Wszyscy mówcy występowali przeciw zwłoce w zwołaniu Dumy.

Ryga. Kiedy porucznik hr. Putiatyn przesłuchiwał w lesie trzech marynarzy, jeden z nich ranił go dwoma strzałami rewolwerowymi.

Wilno. Pięć nieznanych osób wtargnęło wczoraj do jednego z banków, i grożąc personalowi rewolwerami, obrabowało kasę banku. Następnie sprawcy rzucili na ulicę bombę, przyczem dwie osoby zostały ranione. Napastnicy umknęli.

Mały feljeton.

(Milusińscy).

Z wydanej przed kilku tygodniami przez Czytelnię kobiet jednodniówki „Słowem i czynem," z której już zacytowaliśmy wiele trafnych aforyzmów, i rozumnych lub dowcipnych myśli i wierszyków, cytujemy jeszcze doskonałe zestawienie pióra pani Machczyńskiej, czem są „Milusińscy," a czem „dzieci". Autorka pisze:

U staropolskich naszych ojców i matek były i wychowywały się — dzieci; dzisiaj zrodziły się i pokutują na szpaltach pism niektórych tak zwani: *Milusińscy*.

Nazwa nowa, wynalazek dowcipnych feljetonistów, ale obniżająca ideał dziecka i co za tem idzie — ideał wychowania.

U staropolskich naszych ojców i matek dziecko było drogocennym depozytem, z rąk Boga przyjętym, za który odpowiadało się przed Nim i przed rodzicielskiem sumieniem, co wytworzyło w obyczajach wychowawczych polskiej rodziny charakterystyczną powagę i dostojność, hart i karność, graniczące z surowością domowej władzy.

Milusińscy inaczej sposobią się do życia; ich sylwetki wychodzą często z pod piór nowelistów, a niestety, coraz częściej i z ognisk domowych — jako humoreski, jako karykaturki ufryzowane i strojne, wachlujące się na balikach dziecinnych, lub poprawiające zalotne czuprynki; patrzące zazdrośnie na piękniejszą sukienkę, lub odwracające się pogardliwie od ubogo odzianych towarzyszki.

W najlepszym zaś razie, Milusińscy stają przed nami z buzią pełną konfitur i z wymyślnemi zabawkami w obu rączkach.

— Ależ to powszechny świat dziecięcy! — powiecie zapewne; — wady, które kiełkowały w nim zarówno dawniej, jak i teraz.

Być może, lecz ani w literaturze, ani w wychowaniu nie wolno zaćmiewać ideału dziecka, ściągając je do poziomu ucieszngo bawidełka domowników.

Nasz genialny Adam w swoich nieśmiertelnych „Dziadach", sprowadza do pustej kaplicy na gody duszyczki dwojga dziatek: Józio i Rozalka mają złote skrzydełka, pełno kwiatów i uciech, a jednak — zamknięta im do nieba droga. I pocóż one wróciły na ziemię? Po gorczycy dwa ziarnka.

Te dwa ziarnka, mające zbawić dusze dzieci, są obrazem hartu i bogobojnej karności w wychowaniu.

Z pieszczochów zniewieściałych, z kapryśnych laleczek, z młodocianych dręczycieli zwierząt, wyrosną z czasem samoluby, obłudnicy, salonowe ozdoby, niezdolne ani zapanować nad sobą, ani się poświęcić.

Tacy na arenie walk życiowych nie będą umieli odkryć piersi, ani odsłonić przyłbicy.

Precz więc z Milusińskimi! Wychowujmy dzieci, przetapiając ich skłonności na hartowny, spiżowy metal charakterów, co przetrwa ciężką teraźniejszość i stanie się puklerzem przyszłości.

Z izby sądowej.

Lwów, 24 lutego.

(Banda borysławskich podpalaczy przed sądem).

Po *resumé* przewodniczącego udała się ława przysięgłych na naradę nad postawionemi jej 29 pytaniami. Po półgodzinnej jednak naradzie przewodniczący ławy dr. M. Wartenberg przesłał prezydentowi Przyłuskiemu wniosek ławy z żądaniem wyjazdu do Borysławia, celem bliższego zbadania, w jaki sposób mogły wybuchać pożary w szybach, otoczonych wysokimi parkanami, których ponadto strzegło wojsko.

Wobec tego przewodniczący otworzył na nowo rozprawę, a dr. Zagórski, zastępca prokuratora państwa, postawił wniosek, aby przewodniczący ławy szczegółowo umotywował wniosek, odnoszący się do wyjazdu. Żądaniu powyższemu sprzeciwił się obrońca dr. Lieberman, co też i trybunał zaznaczył w uchwale. Ta okoliczność spowodowała d-ra Zagórskiego do postawienia zastrzeżenia w sprawie wniesienia zażalenia nieważności od wyroku.

Następnie pomimo poparcia wniosku ławy ze strony prokuratora, trybunał odrzucił go, motywując swą uchwałę tem, że z oględzin dzisiejszej sytuacyi szybów, która w przeciągu dwu lat uległa zmianie, ława nie odniosłaby żadnej realnej korzyści. Wobec tej uchwały udała się ława ponownie na naradę. Wreszcie o godzinie trzeciej popołudniu przewodniczący trybunału przysięgłych odczytał werdykt ławy, która prawie jednogłośnie zaprzeczyła postawione pytania. Wobec tego prezydent Przyłuski ogłosił wyrok, uwalniający wszystkich obwinionych od winy i kary.

Przeciwko wyrokowi wniósł prokurator zażalenie nieważności, wyłączając tylko Szczepaniakową wobec czego oskarżeni pozostali nadal w więzieniu.

* * *

Lwów 24 lutego.

(Panna Mechówna przeciw dyrekcyi teatru.)

Dzisiaj rano rozpoczęła się druga rozprawa w procesie panny Julii Mechównej przeciw dyrekcyi teatru miejskiego, w znanej już sprawie pretensyi panny Mechównej o 465 koron. Na rozprawie dzisiejszej prowadzony jest dowód na to, czy panna Mechówna była zaangażowana lub nie i czy dyr. Grąbczewski miał prawo rozporządzać jej poborami wedle swego uznania i część ich brać dla siebie. Przesłuchano pannę Mechównę samą, następnie dyrektora Pawlikowskiego, potem kasyera teatru miejskiego pana Hebenstreita. Zaś o godzinie 1-ej popołudniu rozpoczęło się przesłuchanie matki panny Mechównej, pani Amelii Mechowej. Sąd przesłucha dzisiaj jeszcze kilku świadków i popołudniu zakończy proces. Z powodu spóźnionej pory sprawozdanie podamy w następnym numerze.

KRONIKA.

Lwów 24 lutego.

Mianowania i przeniesienia. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radzców sądowych i naczelników sądów powiatowych: Michała Panescha z Drohobycza do Lwowa, Władysława Freunda z Medenic do Tarnopola, Włodzimierza Grabowieńskiego z Mikuliniec do Sambora, Hieronima Wierzchowskiego z Halicza do Lwowa; oraz zamianował radzcami sądowymi sekretarzy: Józefa Cieleckiego z Przemyśla w Brzeżanach i Stanisława Monnego z Glinian w Tarnopolu — zamianował radzcą sądu krajowego i naczelnikiem sądu powiatowego sekretarza Juliana Curkowskiego z Czerniowiec w Sadogórze — przeniósł sekretarzy sądu: Kazimierza Brzezińskiego z Radymna do Przemyśla, Józefa Bilińskiego ze Lwowa do Sambora, Michała Siwińskiego z Turki do Stanisławowa, Zenona Łukawieckiego z Horodenki do Kołomyi, Feliksa Słotwińskiego z Tłumacza do Radymna, Erazma Semkowicza z Monasterzysk do Lwowa — zamianował sędziami powiatowymi sekretarzy: Zenobiusza Kopystiańskiego z Komarna w Mikulińcach, Tadeusza Promińskiego z Zabłotowa w Medenicach — zamianował sędziami powiatowymi adjunktów: Józefa Mirona Hordyńskiego z Jarosławia w Haliczu, Jana Wisłockiego z Trembowli w Sieniawie, Eugeniusza Fenera z Wyżnicy w Zastawnie, Jana Kochanowskiego z Turki w Krakowcu — dalej sekretarzami adjunktów: Stanisława Kownackiego z Sokala w Bełzie, Włodzimierza Fedaka z Chodorowa w Monasterzyskach, Ignacego Władysława Lisowskiego z Nadwórnej w Zabłotowie, Michała Piurka z Winnik w Niemirowie, Karola Zacharyasiewicza z Sanoka w Komarnie, dra Łukasza Rogalskiego ze Skałatu w Horodence, dra Stanisława Warmskiego z Drohobycza w Tłumaczu, Włodzimierza Jojkę z Drohobycza w Glinianach, Artura Krompa z Bohorodczan w Turce, Klaudyusza Stefanellego w Storożyńcu, dra Michała Dawida w Czerniowcach i Temistoklesa Boçancea ze Storożyńca w Czerniowcach.

Cesarz nadał tytuł i charakter prezydentów senatu radzcom dworu w trybunale administracyjnym Karolowi bar. Jacobiemu i Józefowi baronowi Schenkowi.

Sprawa dzierżawy teatru miejskiego. Jak już wiadomo, rozpatrywał wczoraj Magistrat w dal-

...ciągu merytoryczną stronę ofert na ... jednomyślnie uchwalił zaproponować Radzie ... oddanie teatru w dzierżawę p. Heilerowi. Co do szczegółów kontraktu dzierżawy, to uchwały Magistratu postanawiają: czynsz dzierżawny ma wynosić — jak dotąd — 2.400 koron rocznie; tytułem kosztów administracyjnych, zwrotu asekuracyi, oraz należytości za używanie dotychczasowego inwentarza gminy dzierżawca ma opłacać 16.509 koron, na uzupełnianie zaś inwentarza 25.000 koron rocznie. Kaucya ma wynosić 50.000 koron. Wśród innych warunków nadmienić należy obowiązek dawania przedstawień popołudniowych dla młodzieży, których repertoar ma być układany w porozumieniu z Radą szkolną krajową. W myśl żądań Wydziału krajowego, dzierżawca ma zobowiązać się do wpisywania stałego personalu do funduszu emerytalnego, istniejącego z fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka. Dzierżawca będzie obowiązany przedstawiać reżysera do zatwierdzenia komisyi teatralnej. Warunku, by dzierżawca przedstawił także dramaturga, magistrat nie przyjął. Sezon operowy ma trwać trzy miesiące. Przedsięwziąć ma dzierżawca potrzebne kroki, celem niedopuszczenia do ażiotażu biletami teatralnymi; środkiem do tego będzie w pierwszym rzędzie uwidocznienie na każdym bilecie ceny. Magistrat uchwalił, by dzierżawca, względnie dzierżawne prawa z dniem 1 lipca 1906, na ten termin angażował artystów; wyraził przytem życzenie, by dla utrzymania tradycyi teatru Skarbkowskiego zaangażowani zostali pp.: Gustaw Fiszer i Władysław Woleński. Obowiązkiem wreszcie dzierżawcy będzie utrzymywanie jednego buchaltera ze strony gminy dla prowadzenia rachunków i ewidencyi inwentarza.

Prezesem Rady powiatowej przemyskiej wybrany został ponownie dr. Władysław Czaykowski, adwokat w Przemyślu, a wiceprezesem Władysław ks. Sapieha.

40 godzinne nabożeństwo w kościele xięży Jezuitów odbędzie się w następującym porządku: Niedziela 25 lutego: o godz. 6 prymarya, o godz. 8 wotywa, o godz. 10 suma w obrządku gr. kat. celebrowana przez J. E. x. Metrop. Szeptyckiego, o godzinie 4½ nieszpory z kazaniem, celebrują OO. Dominikanie. Poniedziałek 26. lutego o godz. 6 prymarya, o godz. 8 wotywa, o godz. 10 suma w obrządku ormiańskim, celebrowana przez J. E. X. Arcybiskupa Teodorowicza, o godz. 4½ nieszpory celebrują OO. Reformaci, kazanie wygłosi jeden z OO. Kapucynów. — Wtorek 27 lutego: o godz. 6 prymarya, o godz. 8 wotywa, o godz. 10 suma celebrowana przez Najprz. X. arcybiskupa Webera, o godz. 4½ nieszpory celebrują OO. Franciszkanie. — W poniedziałek i wtorek na sumie śpiewać będzie chór św. Cecylii.

Dyrektor Władysław Żeleński przyjechał do Lwowa i rozpoczął próby z chórami i orkiestrą do niedzielnego koncertu muzyki polskiej.

Konkurs na posadę weterynarza miejskiego z roczną płacą 1.200 koron rozpisuje magistrat miasta Turki. Podania do 10 marca.

Sprzedaż hotelu Żorża odbędzie się w sądzie tutejszym, w drodze licytacyi, dnia 30 marca.

Wieczór Rozmaitości urządza polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół IV", we wtorek 27 lutego, w sali „Gwiazdy". Na program składają się śpiewy, deklamacye, oraz dwie sceny humorystyczne: „Kłopot z suflerem" i „Odczyt o kobiecie".

Koncert „maryańskiego dzieła miłosierdzia" na dochód ubogiej młodzieży szkół średnich pod protektoratem J. E. Andrzejowej hr. Potockiej, odbędzie się nie 3 marca, jak pierwotnie ułożono, lecz o dzień wcześniej, w piątek dnia 2 marca w sali Filharmonii. Bilety na wszystkie miejsca można nabywać w sklepie pp. Dydyńskiego i Seyfarta (ul. Teatralna), oraz w księgarni pp. Gubrynowicza i Szmidta (Plac Katedralny). Nadto w lokalu Sodalicyi, zanim zostaną oddane dnia 1-go marca do kasy Filharmonii.

Do programu tego koncertu wprowadzono kompozycye [illegible] nieznanego jeszcze we Lwowie kompozytora p. Feliksa Nowowiejskiego.

Zakazanie sztuki. Wczorajsza depesza krakowska donosiła nam, że cenzura teatralna zabroniła wystawienia w Krakowie sztuki Lavedana „Pojedynek". Stało się to zapewne z tego powodu, że głównymi bohaterami sztuki są duchowni. Wprawdzie jest on przedstawiony w bardzo jasnych barwach, ale dla każdej duszy katolickiej jest to do pewnego stopnia rażącem, gdyż się widzi kapłana [illegible] ... „Żydówka", to koniec końców możnaby wystawić sztukę, w której kapłani występują [illegible]. Główny bohater sztuki Lavedana [illegible] ... w toń ... Kazanie starca, ... nad całą ... skreślić ... [illegible] ... Przeważnie ... napisał. ... teatru ... [illegible].

Z lwowskiego Towarzystwa fotograficznego. W poniedziałek dnia 26 b. m. mówić będzie p. R. Huber o kopiowaniu na „lencie", poczem okazane zostaną w projekcyi wyborowe prace członków Towarzystwa. Początek o godz. 6. Goście mile widziani.

Zmiana własności. JEks. Roman hr. Potocki nabył w tych dniach parową fabrykę dachówek, cegły [illegible] i rurek drenowych w Rawie ruskiej od p. Jana Beera za cenę 140.000 koron. Fabryka urządzona jest wedle wszelkich tegoczesnych wymagań i wytwarza rocznie około 4 miliony sztuk cegły i dachówek.

Hodowla roślin pokojowych. Na ten temat, tak aktualny i sympatyczny dla naszych pań, urządza Towarzystwo zawodowych ogrodników trzy publiczne bezpłatne wykłady w dniach 28 lutego, 10 marca, [illegible] marca, każdym razem o godzinie 6 wieczorem w sali Towarzystwa gospodarstwa domowego przy ul. Akademickiej l. 6 (dom secesyjny). Wykłady wraz z demonstracyami mieć będzie znany fachowo ogrodnik p. St. Piątkowski.

Arcyks.-Karolowie Stefanowie w Balicach. We wtorek dnia 20 b. m. po południu przybyli z Żywca w odwiedziny do pp. Dominików Radziwiłłów do Balic na dwudniowy pobyt arcyks. Karol Stefan wraz z małżonką arcyks. Maryą Teresą i córkami arcyks. Eleonorą i Renatą. Ks. Radziwiłłowie z okazyi tych zaszczytnych odwiedzin podejmowali z gościnnością, przypominającą dawne czasy Nieświeża i Ołyki, liczne grono gości z Krakowa, zbliżając w ten sposób społeczeństwo nasze do członków cesarskiej rodziny, osiadłych w naszym kraju. Dwa wielkie obiady odbyły się w Balicach dnia 20 i 21 bm. Oprócz arcyksięstwa z córkami, oraz państwa domu z dwiema córkami i synem Hieronimem, w obiedzie dnia 21 b. m. wzięli udział: ks. Karolina de Bourbon, hr. Andrzejowa Zamoyska z mężem i córką, ks. Zdzisławowa Czartoryska, ks. Kazimierzowie Lubomirscy, hr. Franciszkowie Potoccy, hr. Ksawerowie Braniccy, hr. Edwardowie Mycielscy, hr. Adamowie Starzeńscy, hr. Zdzisławowa Tarnowska, hr. Adamowa Tarnowska, hr. Edwardowie Tyszkiewiczowie, porucznik artyleryi ks. Ludwik Windischgraetz, hr. Jerzy Mycielski, ks. Leon Sapieha, ks. Karol i Stanisław Radziwiłłowie, hr. Zygmunt Zamoyski, p. Ludwik Żeleński, hr. Hieronim Tarnowski, dyr. Julian Fałat, hr. Aleksander Wodzicki.

Wśród obiadu arcyksięstwo pili zdrowie niedawno zaręczonej pary, księżniczki Dolly Radziwiłłówny i ks. Stanisława Radziwiłła. Pełna animuszu orkiestra cygańska przygrywała wśród wykwintnej uczty. Po odbytem *cercle* rozpoczęły się tańce, prowadzone z werwą przez hr. Edwarda Mycielskiego. Dnia następnego po południu odbyto powozami wycieczkę do klasztoru Kamedułów na Bielanach. Arcyksięstwo z wielkim interesem zwiedzili piękny włoski barokowy kościół, klasztor, celki zakonników i podziwiali rozległy widok na Kraków wśród zimowego krajobrazu.

Wieczorem 21 bm. odbył się drugi obiad w balickim zamku, na który przybyli: jenerał Maurycy hr. Attems z małżonką, hr. Gotfrydowie Clam-Martinitz, hr. Robertowie Lamezan Salins, hr. Władysławowie Mycielscy, hr. Andrzej Zamoyski z córką, pp. Kazimierzowie Morawscy, pp. Kazimierzowie Osiecimscy, hr. Edwardowie Tyszkiewiczowie, delegat Adam Fedorowicz, ks. Karol i Stanisław Radziwiłłowie, hr. Jerzy Mycielski, radzca dworu Ignacy Dembowski, p. Franciszek Paszkowski, Dr. Stanisław Tomkowicz, p. Ludwik Zeleński, prezes Rady powiatowej krakowskiej Dr. Stefan Skrzyński i hr. Bolesław Miączyński. Po obiedzie tańczono znowu z wesołą ochotą pod kierunkiem p. L. Zeleńskiego przy dźwięku cygańskiej muzyki; dopiero dobrze po północy Arcyksięstwo pożegnali obecnych, udając się na spoczynek. 22 b. m. po południu opuścili Arcyksięstwo zamek balicki, żegnani na dworcu kolei w Zabierzowie przez całą zebraną rodzinę ks. Radziwiłłów.

Profesor Bujwid wyjechał na kilka dni do Nachodu, wezwany tam do chorej córki króla duńskiego, celem przeprowadzenia badań bakteryologicznych krwi pacyentki i zastosowania odpowiedniej surowicy. Jeszcze na kilka dni przedtem zażądali lekarze przyboczni pacyentki od prof. Bujwida pisemnej opinii w sprawie danej choroby i sposobu jej rozpoznania.

„Tamten", sztukę w 5 aktach przez Józefa Maskoffa, odegrają w sali Kasyna miejskiego w dniu 4-go marca br. członkowie ochotniczej straży ogniowej „Sokół" na dochód budowy własnego domu. Dzięki dyrekcyi teatru miejskiego, która do współudziału panów: Kratochwila i Rasińskiego, art. dramatycznych, dopuściła, oraz kilku z poza grona, zaproszonych wytrawnych amatorów, wykonanie sztuki zapowiada się bardzo świetnie, a jeżeli jeszcze dodamy, że przedstawienie to urządza Towarzystwo, którego członkowie z zaparciem siebie samego czuwają, bez przerwy nad mieniem mieszkańców naszego grodu, spodziewać się należy, że w dniu oznaczonym do sali Kasyna tłumnie pośpieszy publiczność nasza, znana ze swej ofiarności, by dać dowód przychylności filantropijnej instytucyi — zachęcić do większej energii — oraz przekonać, że straż ogniowa ochotnicza nie jest obojętną ogółowi mieszkańców stolicy.

Bilety wcześnie do nabycia w księgarni W-go Gubrynowicza i Schmidta, plac Kapitulny.

Walka z pornografią. Z Paryża piszą: W prasie francuskiej rozpoczęto obecnie kampanię przeciw pornografii w teatrze. Rozwodzić się nad istnieniem jej w dramatycznej literaturze francuskiej byłoby zbytecznem. Trójkąt małżeński i tym podobne przysmaki są stałymi produktami francuskiej kuchni teatralnej. Ale przejadły się one i we Francyi.

Zresztą myliłby się, ktoby chciał na podstawie fars jakiegoś Duvala, Feydeau i tym podobnych sądzić społeczeństwo francuskie. Jest ono zdrowszem i przyzwoitszem, niż bohaterzy i bohaterki tych utworów. Jeśli zaś utwory zaznaczonego powyżej gatunku mają powodzenie, to wypływa to z rozmaitych przyczyn. Po pierwsze pisane są nieraz z prawdziwym talentem scenicznym, z wielką werwą i z dowcipem. Powtóre odpowiadają poziomowi nie moralnemu — podkreślam to — ale *umysłowemu* średnich warstw społeczeństwa francuskiego. Warstwę tę reprezentuje tak zwana burżuazya czyli dorobkiewicze. Gdy u nas średni stan składa się przeważnie z ludzi o wykształceniu uniwersyteckiem, we Francyi ludzie ci toną literalnie wśród „mieszczuchów". Zresztą i oni, będąc najczęściej pochodzenia burżuazyjnego, rosną i starzeją się z jej przywarami. Wykształcenie ogólne, szerokie, kultura umysłowa spotykają się z natury rzeczy wśród warstw burżuazyjnych bardzo rzadko.

W społeczeństwie takiem Szekspir zmarłby z głodu. Idzie ono do teatru nie dla zaspokojenia potrzeb ducha, ale dla ubawienia się. Że zaś, jak powiada Erazm z Rotterdamu, istnieją pewne rzeczy, o których wzmianka sama każe śmiać się, więc te „pewne rzeczy" pisarze dramatyczni Francyi wysunęli tak dalece na czoło, iż obok nich nie zostało prawie miejsca na inne. Dodajmy, iż szlachetny odłam francuskich czcicieli sztuki od dawna protestował przeciw temu. Od dawna pisarze dramatyczni dużej miary, jak Jan Julien, Franciszek Curel, Jerzy Ancey, Villeroy i inni protestowali przeciw temu piórem i czynem; objawem tego protestu było niedawne założenie teatru „L' Oeuvre". Ale są to głosy wołających na puszczy, a sądzę, że i niniejsza kampania prasy osobliwszych rezultatów nie da.

Temperatura dnia 22 lutego o godz. 7mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej — 7, we Lwowie —9, w Tarnopolu — 14, w Czerniowcach —12, w Wiedniu +1, w Salcburgu — 1, w Gracu +1, w Pradze +1, w Tryeście +4, w Abbazyi +4, w Raguzie +5, w Budapeszcie +1, w Berlinie +3 w Hamburgu +2, w Monachium — 3, w Zurychu —3, w Genewie —3, w Lugano —2, w Anglii + 2, w Paryżu —4, w Biarritz +7, w Nizzy +2, w północnych Włoszech —1, we Florencyi +3, w Rzymie +5, w Neapolu +5 w Palermo +7, w Madrycie +2, w Sztokholmie —6, w Petersburgu —7, w Wilnie — 12, w Warszawie —6, w Moskwie —11, w Kijowie —15, w Odessie —6, w Serajewie —1, w Belgradzie —1, w Bukareszcie —4, w Sofii —2, w Konstantynopolu +1, w Atenach + 5. (Temperatura według Celsiusza).

Ofiary. Dla nieszczęśliwej chorej szwaczki złożyli w dalszym ciągu: Marya Michałowska z Wojniłowa 2 K., Iza Rylska z Zakopanego 10 koron. — Dotąd złożono u nas na ten cel: **136 koron 20 halerzy.**

Stan powietrza. T o g 7. rano + 1 R. w poł. + 3 R. Bar. 761. Spada. Pochmurno.

Także ostrożny.

— Co właściwie skłoniło pana do przystąpienia do „Eleuteryi"?

— Widziałem bardzo smutne skutki pijaństwa: jeden z moich przyjaciół po pijanemu — oświadczył się!

Niepocieszona.

— O, ja nieszczęśliwa!

— Czegoż tak rozpaczasz?

— Jakże nie mam rozpaczać, kiedy w kolorze, który obecnie wszedł w modę, jest mi nie do twarzy!

Modne przysłowia.

Kto małe rzeczy szanuje, nie wart jest wielkich.

Każdy powinien *mi* słać, abym *ja* mógł dobrze się wyspać.

Długi są przedmiotem troski tylko dla wierzycieli.

Rozrzutność wyczerpie najgłębszą studnię — znajomych.

Wczesna pora ma złoto *tylko* w gębie.

Czego się Jaś nauczył, o tem Jan winien zapomnieć.

Czyń wszystkim bliźnim tylko to, co tobie niemiłe.

Kto raz skłamie, temu nikt nie wierzy — zaś wierzą wszyscy temu, który nigdy prawdy nie mówi.

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś: „Wujaszek Wania," komedya Czechowa; w niedzielę popołudniu „Wesele" Wyspiańskiego; wieczorem „Cyganerya," opera Pucciniego; w poniedziałek „Samson i Dalila," opera Saint Saënsa; we wtorek „Wujaszek Wania" Czechowa; we środę „Aida," opera w 5 aktach Verdiego; we czwartek „Lohengrin"

Colosseum Hermanów. Od 16 lutego. G. M. Ebrahims, 4 indyjscy fakirzy. — Brothers Jakoblew, jazda piekielna na rowerach po wewnętrznych ścianach kosza. — Wielkie wyścigi w Auteuil, wspaniały obraz Dedrophonu. — „Primadonna w sądzie," operetka. — 10 nowości! — W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o godzinie 4 i 8.

Literatura i sztuka.

* **Nowe książki**, nadesłane do naszej redakcyi:

Dr. Julian Ochorowicz: „Metoda w etyce". Rozprawa nagrodzona na konkursie *Przeglądu filozoficznego.*

Jerzy Żuławski: „Gra". Tryptyk sceniczny. Lwów. Księgarnia narodowa, 1906. Z portretem autora.

Wiesław Sclavus (autor „Ugodowców" i „Królobójców"): „Anarchiści". Lwów. Księgarnia polska B. Połonieckiego, 1906. in 8-o, str. 304.

Wystawa przemysłowa wyrobów krajowych i rolnicza, urządzona w Buczaczu w dniach 3—17 września 1905. Z ilustracyami zbiorowych i prywatnych pawilonów. Buczacz. Nakładem Stowarzyszenia pomocy przemysłowej. 1906.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 21 lutego.

(Z.) Silna tendencya na giełdzie utrzymywała się i dzisiaj w całej pełni, a większa część walorów uzyskała dalsze zwyżki. Z papierów bankowych wybiły się na pierwszy plan akcye Länderbanku, już to z powodu zapowiedzi bardzo korzystnego bilansu, już też skutkiem pogłosek o nowych projektowanych transakcyach finansowych tej instytucyi.

Tutejszy Bankverein nabył wszystkie akcye fabryki papieru w Pitten i zamierza je podobno odsprzedać Towarzystwu akcyjnemu, utrzymującemu fabrykę papieru Leykam-Josefsthal. Wszystkich akcyi fabryki w Pitten jest 6250, a każda z nich ma wartość nominalną 400 koron. Były one własnością dwóch adwokatów wiedeńskich, a Bankverein nabył je po kursie 175 za 100 i zapłacił całą cenę w gotówce.

Na najbliższem walnem zgromadzeniu akcyonaryuszy Anglobanku, które odbędzie się z początkiem marca, postawiony zostanie wniosek o podwyższenie kapitału akcyjnego tej instytucyi z 48 na 60 milionów koron.

Z Paryża i Londynu donoszą, że na giełdach tamtejszych był dziś ogromny spadek kursu akcyi afrykańskich kopalń złota. Bezpośrednim powodem tego spadku jest wydanie przez nowy liberalny gabinet angielski rozporządzenia, zabraniającego sprowadzania robotników chińskich do południowej Afryki. Dla właścicieli kopalń tamtejszych jest to wielką klęską, gdyż w kulisach chińskich mieli oni dobrych, a nadzwyczaj tanich robotników.

Kartel żelazny postanowił podwyższyć ceny żelaza, a mianowicie ceny żelaznych trawersów o 1 koronę na centnarze metrycznym, a ceny blachy o 1½ korony. Podwyższenie to wchodzi w życie bezzwłocznie. Na giełdzie wywołało ono znaczną zwyżkę kursu akcyi przedsiębiorstw wchodzących w skład kartelu żelaznego, a więc przedewszystkiem Towarzystwa praskiego i alpejskiego.

Także fabrykanci mydła w Austryi uchwalili podwyższyć cenę mydła na razie o koronę na 100 kilo, a motywują to podwyższenie drożyzną tłuszczów, używanych do fabrykacyi mydła.

Targ zbożowy. (Sprawozdanie Syndykat-Towarzystw rolniczych z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 23 lutego 1906 roku.) — Na dzisiejszym targu nie mamy żadnych zmian do zanotowania.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8·35—8·65 kor., czerwoną od 8·35—8·65, żyto od 6·35—7·00, jęczmień od 6·80—7·40, owies od 7·00—7·40, groch zwykły od 9·00—10·75, groch „Victoria" od 11·50—12·75, groch do siewu na paszę od 0·00—00·00, wykę nową od 9·00—10·00, bobik od 7·50—7·75, kukurudzę starą od 8·00—8·40, kukurudzę nową od 0·00—0·00, Cinquantino od 0·00—0·00, otręby pszenne od 5·00—5·25, otręby żytnie od 5·30—5·40, rzepak od 13·50—14·25. Wszystko za 50 kilogramów.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Paryż. W Izbie deputowanych, podczas rozprawy o prowizoryum budżetowem domagał się poseł Cochin wyjaśnień w sprawie Marokka. Prezes gabinetu Rouvier odpowiedział, że podczas obrad konferencyi nie może udzielić wcale wyjaśnień, gdy konferencya się skończy, złoży szczegółowe sprawozdanie. Jaurès krytykował politykę rządu i domagał się wyjaśnień w sprawie marokkańskiej; rząd nie chce dopuścić do dyskusyi politycznej, pomimo, iż Rouvier, obejmując ster gabinetu, oświadczył, że politykę może rząd prowadzić tylko przy poparciu narodu. Domaga się przedłożenia Izbie instrukcyj, jakie dano delegatom francuskim w Marokku. Byłoby rzeczą niesłychaną, gdyby dwa państwa miały przeciw sobie wrogo występować z powodu takich błahostek jak sprawa Marokka. Rouvier odparł, że może Jauresowi tyle odpowiedzieć, iż reprezentanci Francyi otrzymali instrukcye, opierające się na oświadczeniach prezesa gabinetu. Francya absolutnie jest za pokojem, ale przy zachowaniu swych praw i godności. Cochin chwali politykę Delcasségo i zawarte przez niego przymierze z Anglią, Hiszpanią i Włochami, które przetrwały już próbę, lecz musi zaprotestować przeciw obecnej polityce. Rouvier dowodzi, iż obecne stanowisko Izby stwierdza, iż po jego stronie jest słuszność. — Prowizoryum budżetowe przyjęto 440 głosami przeciw 59.

Saint-Servas (we Francyi). Wczoraj miano dokonać spisywania inwentarza w tutejszym kościele. Ponieważ brama była zamknięta, wezwano wojsko do jej wyłamania. Major Hery odmówił jednakże wykonania rozkazu, powiadając, że mu sumienie na to nie pozwala. Także trzej kapitanowie odmówili, a rozkaz spełnił dopiero jeden porucznik. Opornych oficerów natychmiast aresztowano.

Belgrad. Rząd serbski przesłał posłowi Vuiczowi odpowiedź na żądania Austro-Węgier. Jak słychać, nota nie czyni zadość tym żądaniom.

Paryż. Izba deputowanych przyjęła całą ustawę o emeryturach robotniczych 501 głosami przeciw 5. Wynik głosowania powitano oklaskami.

Wiedeń. Rada nadzorcza Zakładu kredytowego ziemskiego postanowiła z zysku 8,604.000 rozdzielić dywidendę 42 koron od akcyi, a do funduszu żelaznego przeznaczyć 2,500.000.

(Depesze popołudniowe).

Wiedeń. Cesarz nadał synom hr. Agenora Gołuchowskiego, Wojciechowi Agenorowi i Karolowi, prawo bywania u dworu.

Warszawa. Minister oświaty zawiadomił rektora, że uniwersytet warszawski zostaje zamknięty. Personal profesorski pozostaje nadal na swych stanowiskach nie będą czynne tylko laboratorya i inne działy pomocnicze. Zdaniem niektórych członków rady uniwersyteckiej otwarcie ponowne uniwersytetu nie może nastąpić wcześniej niż w jesieni, albowiem opracowana przez zjazd profesorów ustawa uniwersytecka musi być zatwierdzona przez dumę państwową.

Warszawa. W pow. piotrkowskim skazano 39 wójtów i pisarzy gminnych na kary aresztu po 2 tygodnie za udział w wiecu d. 25 stycznia, na którym uchwalono wprowadzenie języka polskiego w biurowości gmin.

X. Franciszek Buchalski, proboszcz parafii Gorzkowice skazany został na 25 rubli kary za udział w tymże wiecu, a członek gminy Bogieński na miesiąc więzienia.

Londyn. Omawiając wniesione w parlamencie austryackim projekty ustaw w sprawie reformy wyborczej, *Morning Post* pisze, że trudno dziś przewidzieć skutki tych projektów, gdyby zostały ustawami, bądź co bądź wywołają one także zmianę austryackiej delegacyi, tudzież zmianę pozycyi Austryi w polityce zagranicznej monarchii.

Daily Chronicle zestawia sytuacyę w Austryi i na Węgrzech; w jednej połowie monarchii usunięto parlament, w drugiej zaś dokonywa się reforma wyborcza. Zerwanie stosunków między Austryą a Węgrami — pisze ten dziennik — wywołałoby niebezpieczną sytuacyę.

Budapeszt. *Budapesti Hirlap* donosi, że Papież nadał biskupowi w Waitzen (po węgiersku Vácz) i jego następcom *pallium*. Na Węgrzech dotychczas tylko biskup w Pięciokościołach miał prawo noszenia *pallium* arcybiskupiego.

Moskwa. Na posiedzeniu zjazdu członków „Związku 30 października" przyjęto po dłuższej dyskusyi rezolucyę, w której powiedziano, że gabinet obecny nie spełnił swego obowiązku, gdyż nie zwołał rychło dumy państwowej. Zjazd uchwalił rezolucyę tę ogłosić.

Sekcya zajmująca się rozważaniem położenia na kresach uchwaliła oświadczyć się za tem, aby ludności rosyjskiej w prowincyach baltyckich, na Litwie i w Polsce przyznano prawo wybierania własnych zastępców do dumy państwowej.

Ryga. Okolica Rygi jeszcze nie jest uspokojona. Liczne bandy zbójeckie urządzają napady.

Wiedeń 24 lutego. (Giełda towarowa). Cukier 18·65—18·75, 19·65—19·75. — Spirytus 37·00—37·40 (bez zmiany). — Nafta galicyjska bez zmiany.

Frankfurt 24 lutego. (Giełda zagraniczna). Kredyty austryackie 211·60. Koleje państwowe 000·00 exclusive kupon. Alpiny 000·00. Disconto 189·30. — Laura 000·00.

Budapeszt 24 lutego. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i za 100 kilogramów). Pszenica na kwiecień 16·82—16·84, na październik 16·74—16·76; żyto na kwiecień 13·70—13·72, na październik 13·42—13·44; owies na kwiecień 15·26—15·28, na październik 12·60—12·64; kukurudza na maj 1906 r. 13·86—13·88, na lipiec 14·02—14·04. — Rzepak na sierpień 27·80—28·00. — Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: słaba. — Usposobienie: spokojne. — Pogoda: pochmurno.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30). Wiedeń 24 lutego.

Marki 117·38, renta majowa 99.95, węgierska renta koronowa 95·85, akcye: austr. zakł. kredyt. 671·25, węg. zakł. kred. 789.50, anglobanku 322.50, union banku 561·50, bankvereinu 568·50, länderbanku 446·75, kolei państw. 672·25, lombardy 125·00, akcye kolei Elbethal 444·00, fabryki broni 000·00, tytoniowe 000·00, alpiny 542·00, Rima Muranyi 539·00, prag. Tow. żel. 2655·00, losy tureckie 150·—, ruble 251·75. Usposobienie: bez ochoty.

Lwów 23 lutego. (Z izby handlowej).
Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 400 Koron —.— do —.—. Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 580.— do 586.—. Banku hipotecznego po 200 złr. 552.00 do 562.00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —.— do —.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron — 80. Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. do 260·—.

Listy zastawne za 100 K.: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat. z 10 proc. prem. 111·50 do 000.00. 4 i pół proc. los w 50 lat 100·60 do 101·30, 4 proc. los w 60 lat 98·50 do 99·20 Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 101·80 do 000.00 Banku kraj. 4 proc. los w 57 la. 99·20 do 99.90, Tow. kred. Gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 99·50 do 00·00, 4 proc. los w 41 i pół latach 99·50 do 00·00 4 proc. los w 56 lat 99·0 do 99·70.

Obligi za 100 K.: Gal. fund. propinacyjnego 4 proc 99.70— 100·40 Bukowińskiego fund. prop. 5 proc. 103.80 do—.—. Komun. Banku kraj. 4 i pół proc. (3iej emisyi) 100.80—101.50. Komun. Banku kraj. (4ej em.) 99.00 do 99.70. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 99.00 do 99.70. Pożyczki kraj z roku 1878 4½ proc. —.— do —.—. 4 proc. z 1898 r. 99.80 – 100.00. miasta Lwowa 4 proc. po 200 koron 97·50 do 98.20 [illegible] po 200 koron 100.50 do 101.20.

Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1 maja 1905 według czasu środkowo - europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*, 1.30, 8.40***. 6.00, 8.50, 5.25, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.35.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2.30**, 7.20, 11.55, 5.30, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.00, 11.84, 5.16, 10.02*.
Z Czerniowiec: **12.20***. **1.40**, 6.10, 5.45, 9.10*.
Z Kołomyi: 10.05.
Z Stanisławowa 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.32.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego 7·29, 11·45, 10·50*.
Z Tuchli 3·45
Z Bełzca 5·00.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45*, 8.25, 2.50**, 4.15*, 8.35, 6.35*, 11.00*
Do Rzeszowa: 4.10.
Do Podwołoczysk z dw. głów.: **2.00**, 6.30, 10·55, 9.00*, 11.05*; z Podzamcza: **2.13**, 6.48, 11.15, 9.28*, 1.34*.
Do Czerniowiec: **2.51***. **2.40**, 6.15, 9.20, 10.40*.
Do Stryja: 11.10*.
Do Rawy i Sokala: 7.60*.
Do Jaworowa: 6.55, 5.58.
Do Sambora: 9.00, 4.30, 10.55*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.50.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05*
Do Ławocznego 7.30, 2.55, 6.25*.
Do Bełzca 11.10.

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

PATENTY

i ochronę MAREK i WZORÓW wszystkich krajów wyjednywa

M. GELBHAUS,

Inżynier i zaprzysiężony rzecznik patentowy **we Wiedniu.**

VII, Siebensterngasse 7 (naprzeciw c. k. urzędu patentowego). Adres telegraficzny: „Protektion" Wiedeń. Telefon miejski Nr. 8.707.

Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

Przeszło 150.000 siły konia

w Zakładach ssąco-gazowych

naszego systemu w ruchu.

Minimalne zapotrzebowanie materyału opałowego. Najtańsze koszta ruchu.

KARL KREJCAR, za stępstwo **LANGEN & WOLF**

Lwów, Jabłonowskich 2.

wszelkie używane wielkości do 10 IP. za wsze w robocie i dostarcza się bezzwłocznie.

Ustawowo ochronione: Każde naśladownictwo i przedruk karane.

Nieznajomość ustawy nie jest usprawiedliwieniem.

Sędzia: Oskarżony prawie cały swój i ostatni grosz wyrzucił na środki całkiem bezwartościowe i bezskuteczne, chociaż Pan przecież, tak jak prawie każdy wiedzieć musiał, że jedynie **Thierrego Balsam i maść centyfoljowa** jedynie są najpewniejszymi, najskuteczniejszymi i nieomylnymi środkami leczniczymi we wszystkich wypadkach i jest to także udowodnionem tysiącami pism dziękczynnych.

Oskarżony: Niestety, dałem sobie wyperswadować i używałem pierwszych lepszych proponowanych mi środków, które były bezwartościowe i bezskuteczne, używałem balsamów fałszowanych, czego teraz żałuję.

Sędzia: Nieznajomość ustawowa nie jest żadnem usprawiedliwieniem. Dlaczego nie sprowadziłeś Pan sobie broszurę z tysiącem świadectw od aptekarza Thierry'ego z Pregrady, którą posyła się każdemu na życzenie bezpłatnie i franco.

Oskarżony: Niestety i ta okoliczność nie była mi znaną.

Sędzia: Tym razem zostaniesz Pan uwolnionym od przestępstwa obowiązkowego przestrzegania zdrowia Pańskiego i rodziny — pod warunkiem jednak, że się poprawisz. Zaniechać ma Pan także sprowadzania i **używania** wszelkich innych bezwartościowych i bezskutecznych surrogatów i falsyfikatów i ma Pan zawsze używać wyłącznie Thierry'ego balsamu i maści centyfoljowej jako jedynie pewnych i zdumiewająco działających środków. Ustawy zdrowia powinniśmy wszyscy dokładnie przestrzegać a ignorowanie tychże czy to skutkiem nieświadomości, czy też zaniedbania z pewnością ciężko karanem będzie przez chorobę lub też przynajmniej przez osłabienie organizmu i konstytucyi.

Thierry'ego balsam i maść centyfoljowa służą do pomocy ludzkości cierpiącej i do usunięcia bolów i chorób — i nie potrzebuje pan więcej cierpieć, jeżeli pan te bardzo tanie środki zawsze posiada w domu i przy sobie ciągle ich używa.

Thierry'ego Balsam jest nieporównanym środkiem przeciw kaszlowi, katarom, chorobom piersiowym, tuberkulozie, zapaleniom gardła, chrypce, bronchitis, chorobom płuc, wątroby, kurczom żołądkowym, kolkom, zatwardzeniu szczególnie influency etc. i przynosi pewną pomoc i skutek. Cena 12 małych albo 6 podwójnych flaszek albo też jedna duża flaszka specyalna z zamknięciem patentowanem kor. 5 franco.

Thiery'ego maść centyfoliowa jest non plus ultra przy wszystkich zastarzałych ranach, zapaleniach, róży, wrzodach i spuchnięciach, absessach, ranach, karbunkułach, nowotworach, oparzeniach, rankach dzieci etc. zmiękcza i wyciąga wszelkie obce ciało, które dostało się do ciała, jak ołów, szkło, skałki, piasek etc bez bolu, zapobiega — wcześnie użyta — prawie zawsze zakażeniu krwi i robi zbytecznemi bolesne operacye.

Cena za 2 słoiki franko zł. 3·60

Broszurę z tysiącami oryg. pismami dziękczynnemi otrzymuje każdy na żądanie gratis i franco.

Wysyłka tylko za poprzedniem nadesł. pieniędzy albo za pobr. od aptekarza **A. Thierry** w Pregrada obok Rohitsch Sauerbrunn.

Do nabycia w większych aptekach i drogueryach medycynalnych.

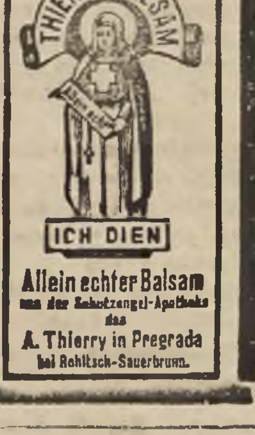

Maszyny do szycia i haftu

poleca

od 83 lat znany P. T. Publiczności

Skład maszyn Józefa Iwanickiego

mechanika i specyalisty

Lwów, — Hotel George'a.

Nauki szycia — haftu udziela firma bezpłatnie — agentów nie wysyła. — Cenniki darmo i opłatnie.

5 kor. i więcej zarobku dziennego

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób płci obojga do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości przygotowawcze zbyteczne. Odległość niema wpływu, sprzedajemy roboty.

Tow. domowych robót pończoszkowych.

THOS. H WHITTICK i Sp.

Praga, Petrske namesti 7 — 597.

Drobne ogłoszenia.

Wyborny miód deserowy kuracyjny po 6 kor. „rarytas" miodoborów po 6 kor. 60 hal. za 5 klgr. franco. Miód w plastrach 1 klg. 2 kor. Własna pasieka. Za blaszanki zwracam po 60 hal. Broszurki o miodzie darmo. **Korzeniewicz** emanocz **Iwanczany.**

Willa nowa z ogrodem urządzona z komfortem do sprzedania lub wynajęcia. Ul. Szymonowicza 7. (boczna Listopada).

Wyrabiam police asekuracyjne

w światowej instytucyi Ubezpieczeń nawet odrzuconym przez inne Towarzystwa Lwów **postlach Nr. 53.**

Uczennice

uczęszczające do zakładów naukowych znajdą najlepsze umieszczenie w internacie przy ul. Łyczakowskiej l. 21.

Mieszkania

po 5 i 6 pokoi w domu Bremilskich Krzyżowa 86, wiadomość w sklepie (Grand Hotel).

Rolnik energiczny poszukuje posady Adres: „Agronom" Rożniatów restante.

Ogórki, kapustę kwaszoną, cebulę etc. oferuje

Ant. K. Linck, Znojno.

Ekonomów z bardzo dobremi świadectwami poleca biuro Bodyńskiej Lwów, Rynek pasaż Andriolego.

Do wydzierżawienia

korzystnie (wyłącznie chrześcijaninowi) 6 folwarki w zachodniej Galicyi położone w obszarze około 1000 morgów z gorzelnią. Bliższą wiadomość udzieli adwokat dr. Zygmunt Lisiewicz, Lwów, ul. Akademicka 22.

Dyskretne pożyczki

każdego rodzaju i wysokości dla wszystkich stanów, także dla pań na skrypty dłużne lub weksle na spłatę $2^1/_2$ — 15 roczną w małych ratach miesięcznych. Prędkie przeprowadzenie na nowej ścisłej podstawie z poręką lub bez. Pożyczki bankowe na długoletnie spłaty. Pożyczki prywatne natychmiastowe na dziedzictwa, zapisy, renty, kaucye, policy itp.

Zgłoszenia pod:

„Discrete Darlehen"

58.107 do ekspedycyi anonsów **M. Dukes** Nachf Wiedeń I/1.

Pierścionki

Obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca

Franciszek Kwaśniewski

Plac Halicki 4.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye

Nowość!

dla amatorów wypalania

Rzeźbo-wypalanie (Tiefbrand)

Przedmioty do tegoż wypalania w wielkim wyborze na składzie u

Alojzego Hübnera,

we Lwowie.

W dniach 26, 27, 28 b. m.

będzie w miasteczku Touste pow. Skałat z powodu wydzierżawienia

Wysprzedaż

bardzo licznych i doborowych inwentarzy żywych, martwych, stadniny, folwark był wzorowo gospodarowany, posiada najnowsze i najlepsze narzędzia, cztery wiązałki Deeringa prawie nowe, kosiarki triery, centryfugi.

Stacya kolei Grzymałów.

Księgarnia Polska

we Lwowie ul. Akademicka 2,

poleca dzieł pedagogiczne

REUSSNERA

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki *Obcych Języków, bez nauczyciela,* z objaśnieniem wymowy i kluczem, p. t.

SAMOUCZEK:

Polsko-Niemiecki Kurs I szy K. 2.10 — kurs II-gi K. 4.80

Polsko-Francuski kurs I-szy K 3·60, kurs II-gi K. 9·60.

Polsko-Angielski kurs I-szy K. 2·24, kurs II-gi K. 3·60.

Polsko-Rosyjski kurs I-szy K. 4·20, kurs II-gi K. 5·40.

Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi K. 1·80,

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastępienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., Kr. 1.40 i 2 Kr.

Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera

pod „złotym lwem" w Pradze,

ulica Elżbiety No. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki, szpilki ślubne, srebro stołowe (Urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach, oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

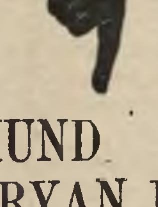

EDMUND MARYAN BEER

Jubiler i złotnik, dług. współpracownik b. firmy

J. Strzelecki i J. Ostrowski

Lwów, Akademicka 4.

WINO!

Wskutek pomyślnego winobrania dostarczam pod gwarancyą naturalnego czerwonego wina dalmatyńskiego, które jest łagodne i delikatne w smaku,

po 40 halerzy za litr

od stacyi kolejowej Fiume. Najmniejszy odbiór 80 l. w beczułce. Więksi kupcy, właściciele hotelów i restauracyi otrzymują korzystne warunki.

Próbka 5 kg. franco do każdej stacyi kosztuje 8 kor.

Edmund Pauk, Fiume.

Przeprowadzenia.

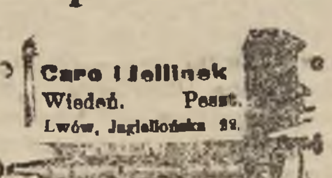

Pat. wozy 6 i 8 metrowe **Gwarancya za całość.** 52 własnych wozów, meblowych pat.

CARO i JELLINEK

Lwów Jagiellońska 22, Telefon 40

Niebywała we Lwowie okazya!

Spółka tapicerów zwija swój nowo założony sklep i sprzedaje wszystkie towary za bezcen.
Największy wybór dywanów, chodników, portyer, firanek, stór, tapet itd.
Ogromny zapas materyj meblowych, kołder, materacy włosiennych i sprężynowych.
Meble stylowe salonowe; jadalnie, sypialnie. Łóżka żelazne.
Wszystkie nasze towary są w najnowszych wzorach i zupełnie świeże, z pierwszorzędnych fabryk.

Spółka tapicerów lwowskich Jagiellońska l. 3.

Za Dyrekcyę: *Józef Schuster, Kazimierz Toczyski.*

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

FABRYKA MASZYN
i odlewarnia żelaza
E. BREDTA i Ski w Ottynii

wyrabia

W oddziale I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do ruchu zapomocą pary nasyconej przegrzanej, nastręczające najwyższą oszczędność w materyale opałowym.

Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny i t. p.

Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu.

Pompy i urządzenia pompowe.

W oddziale I. b. Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kierаty, młynki do oczyszczania zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W odd. II. Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacyę pneum.

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W oddziale III. Odlewarnia żelaza i metali.

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W oddziale IV. Kotlarnia miedziana.

Aparata dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju i t. d.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier p. Henryk Katzenellbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Zyblikiewicza l. 27.

Środek do farbowania włosów „Effektor",

E. Linka prawnie chroniony (nie trujący)

premiowany złotym medalem, krzyżem honorowym i honorowym dyplomem: Wiedeń, Paryż i Londyn, dla zdrowia i skóry pod gwarancyą nieszkodliwy, farbuje posiwiałe włosy na głowie, brodzie i brwiach trwale, na czarno, ciemno brunatno, jasno brunatno, jasno-blond i ciemno blond, nie traci koloru przy myciu, ani też w kąpieli parowej **Wielki karton złr 2.** — **Próbne pudełko złr. 1 Przesyłka pocztą 15 kr.** — Smołowa woda do włosów. Jedynie skuteczny środek przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łuski. Flaszka kor. 2.

E. LINK

fryzyer i specyalista farbowania włosów. **Wiedeń I.** Spiegelgasse 19, vis à vis Dorotheum. Skład we Lwowie **H. Rubel** apteka p. srebrnym orłem. Przedtem **Zygmunta Ruckera.**

Czy można się ustrzedz cierpień płucnych?

Przyczynę chorób płucnych wykryto w bakteryach gruźliczych, znajdujących się wszędzie, gdzie przebywają chorzy na gruźlicę, a więc w powietrzu i w pyle ulic i nie dających się usunąć. Jakkolwiek każdy niemal człowiek wdycha bakcyle te wraz z powietrzem, nie wszyscy jednakowoż ludzie ulegają chorobie, ponieważ na szczęście organizm ludzki jest w stanie w normalnych warunkach zarodki chorobowe, jakie weń wtargnąć zdołały uczynić nieszkodliwemi za pomocą zawartych w gruczołach oskrzeli (płucnych) skutecznych na nie substancyj. Tam tylko, gdzie te gruczoły uległy osłabieniu, może choroba wybuchnąć, z chwilą zaś kiedy fakt ten przez słynne powagi fachowe stwierdzony został, niedaleką już stało się rzeczą w skrzepieniu gruczołów oskrzelowych pozyskać dźwignię do zwalczenia zarodków chorobowych. Dlatego to zapisują w ostatnich czasach chorym na płuca

Dr. Hoffmanna Glandulen

zawierający zbawienne substancye z gruczołów oskrzelowych zdrowych zwierząt i wspomagający przez to sztucznym dowozem materyi niszczącej zarodki chorobowe, naturalny popęd organizmu do samouzdrowienia się. Lekarze, stosujący Glandulen u swoich pacyentów, zauważyli, że potęguje się przy nim apetyt, rozpogadza nastrój, siły i ciężar ciała podnoszą się, kaszel się zmniejsza, odpluwanie staje się łatwiejszem, a poty nocne ustają, krótko mówiąc, iż proces powrotu do zdrowia objawia się wyraźnie. Godnem jest przeto zalecenia nie zaniedbać spróbowania tabletek glandulenowych.

Tak piszą:

Pan dr Braun, Herbstein. „— — Pańskich pastylek glandulenowych używałem przeciw uporczywej chrypce i kaszlowi z bardzo pomyślnym skutkiem. Niekorzystne objawy nie występowały. Tych pastylek będę znowu używał w podobnych wypadkach i mogę je panom kolegom jak najgoręcej polecić".

Pan Dr. Ferd. Kohn, Gravoho. „Osiągnięte skutki pańskim preparatem są wyborne i mogę na podstawie długoletnich doświadczeń preparat ten wszystkim piersiowo chorym jak najgoręcej polecić."

Pan Dr. Fränkel, Wiedeń. „Zastosowuję w mojej rozległej praktyce już od 6 lat pański glandulen jak najczęściej przy chronicznych chorobach organów oddechowych i w większej ilości wypadków mogę wykazać znakomite skutki".

Glandulen sporządza fabryka chemiczna **dra Hoffmanna następców w Meerane w Saksonii,** nabywać go zaś można na zlecenie lekarza w aptekach, jak również **w składzie apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy, Praga 203—III.,** we flaszkach po 100 tabl po kor. 5·0, 50 tabl po kor. 3 — **Szczegółowe broszury o tej metodzie leczniczej z sprawozdaniami lekarzy, oraz poświadczeniami chorób wyleczonych, rozsyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie.**

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

Wody Mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież

SPECYALNIE LECZNICZE, jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **normalne wody mineralne,** z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. - Cenniki na żądanie franco.

Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego, Halicka 5.

Spółka kredytowa

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie Basztowa l. 9.

przyjmuje bez ograniczenia wysokości gotówkę na udziały, od których wypłaca dywidendę.

W ubiegłych latach 1902, 1903 i 1904 dywidenda od udziałów wynosiła

5%

Wysokość dywidendy za rok 1905 uchwali Walne Zgromadzenie około 1. kwietnia b. r.

Wobec ciągłego spadku stopy procentowej, lokacya kapitałów w udziałach Spółki kredytowej jest bardzo korzystną.

Kapitał, złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej, od której nie żąda się procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyi udziela piśmiennie odwrotnie Spółka kredytowa w Krakowie, zaś ustnie Reprezentacya krakowskiego Towarz. Wzaj. Ubezp. we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 16.

OSERS i BAUER

Fabryka motorów we Wiedniu

poleca motory benzynowe, petrolinowe Ssąco-gazowe, jakoteż LOKOMOBILE BENZYNOWE

Reprezentant biura HERMAN HAMEL

Najtańsza siła Motoryczna.

Lwów, ul. Hetmańska l. 21.

Na wszystkie

bez wyjątku pisma codzienne miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie i zagraniczne, tygodniki, ilustracye artystyczne, pisma humorystyczne, mody, żurnale, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyi po cenach redakcyjnych

Ajencya dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego

Lwów, pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

Przy zmianie roku

poleca się

Najstarsze założone w r 1887

Biuro dzienników i ogłoszeń

Ludwika Plohna

(dzierżawca Sokołowski

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 9

przyjmuje abonament na wszystkie pisma krajowe, **wiedeńskie dzienniki** i zagraniczne, ilustrowane, beletrystyczne, humorystyczne, żurnale mód itd. po cenach oryginalnych, ręcząc za punktualną dostawę własnymi kolporterami. Czasopisma beletrystyczne ilustrowane i żurnale mód wysyła się także na prowincyę, **również przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism po najtańszych cenach.**

Dzienniki wychodzące rano we Wiedniu dostarcza i sprzedaje numerami pojedyńczymi tego samego dnia do wpół do jedenastej wieczór.

Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. Z drukarni E. Winiarza.